STRZELEC

ROK XV

NR. 29



ZE ŚWIATA



W Londynie odbył się przegląd Indyjskiego pułku Gwardji z okazji jego 420-lecia. Pułk ten, jeden z najstarszych, używa dotychczas swych malowniczych stroi.



Na Czerwonym Placu w Moskwie odbył się tradycyjny popis młodzieży szkolnej i sportowców, w którym wzięło udział 125 tysięcy dziewcząt i chłopców.



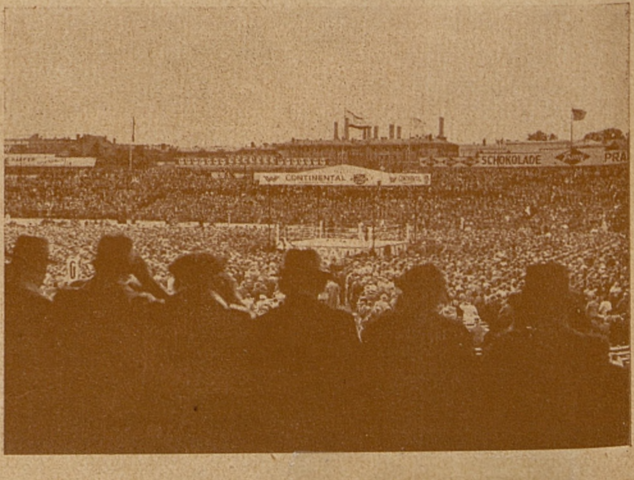
Z Placu Zgody w Paryżu wystartowało do największego biegu kolarskiego „Tour de France“ (dokoła Francji) 93 najlepszych kolarzy europejskich.



W górach Harcu (Niemcy) zorganizowano wojskowy, motocyklowy bieg naprzełaj, mający być próbą motorów. Na zdjęciu przeprawa przez rzekę Oker.



W dniu niemieckiego Święta Wojskowego w Kassel odbył się pokazowy atak na wieś.



Tłumy publiczności przyglądały się w Berlinie meczowi bokserskiemu Paolino — Schmelling.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 21 LIPCA 1935 ROKU Nr. 29

NIE DLA ŁATWEJ PRACY SZCZYCIMY SIĘ MIANEM „STRZELCÓW"

Przemówienie Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego ppłk. Frydrycha Marjana na odprawie komendantów okręgów, podokręgów i powiatów Z. S. w Rozewiu.

W dniach od 4 do 18 lipca b. r. odbywał się w Rozewiu nad morzem wyszkoleniowy obóz oficerski Związku Strzeleckiego, w którym wzięło udział około 700 oficerów Z. S.

Na zakończenie obozu odbyła się odprawa komendantów okręgów, podokręgów i powiatów Z. S., w czasie której Komendant Główny ppłk. Marjan Frydrych wygłosił następujące przemówienie programowe.

1. Ogólne wskazania ideologiczne.

Nowy rok pracy wyszkoleniowej wypada nam rozpocząć w nowych, zmienionych warunkach. Komendant Marszałek Piłsudski, który był wyrocznią i ostoją naszej pracy i naszych myśli, odszedł na zawsze.

Kult postaci Marszałka, Jego czynów i wskazań pozostanie nadal i niezmiennie w naszych sercach, sumieniach i umysłach. Tem więcej musimy z całą wyrazistością wpoić w siebie świadomość, że pozostaliśmy sami z ogromem odpowiedzialności za wypełnienie i nienaruszalność ideologicznego testamentu Wielkiego Wodza.

Musimy wyraźnie zrozumieć, że ta nasza nowa wielce zaszczytna rola jest jednocześnie ogromnie mozolna, że nie pozwala na brodzenie po linji najmniejszego oporu i na wybieranie najwygodniejszych dróg. Zwiększa się wielokrotnie nasza odpowiedzialność, a tem samem miara ciężkiej pracy. Nieprzeliczone słowa, szczerego zresztą żalu, czci i hołdu, jakie słyszeliśmy i słyszymy, gdy kraj cały pogrążony jest w żałobie, dla nas strzelców nie mogą być tylko frazesem. Patosem i werbalistyką nie wolno nam zastąpić twardego obowiązku. Istnieje powiedzenie, że pokolenie nasze jest w tem wyjątkowem położeniu, że przeznaczono mu pracować za siebie, za dziadów i za wnuków. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek zdanie to staje się dobitne i godne głębszego zastanowienia.

W zrozumieniu postulatów, jakie chwila obecna stawia nam strzelcom i całemu polskiemu społeczeństwu, najważniejszem wydaje się konsolidacja dążeń i wysiłków, zmierzających ku powszechnemu dobru Rzeczypospolitej. Niechaj więc od nas przenika szeroko hasło wyrozumiałości, zgody i pojednania. Niechaj znikną osobiste waśnie i urazy, niechaj znikną tarcia i zgrzyty wewnątrz naszej organizacji, niechaj zapanują lojalne i przyjazne stosunki między organizacjami i urupowaniami o pokrewnych dążeniach i celach. Granicę rywalizacyj osobistych, organizacyjnych, regjonalnych i t. d. musi określać jedynie dobro powszechne. Nie łatwą rzeczą, zwłaszcza dla nas Polaków, jest zrezygnowanie z własnych ambicyj. Dziś jednak staje się to koniecznością chwili. Wyciągamy więc dłonie do zgody.

Jesteśmy największą w państwie organizacją. Nic więc dziwnego, że zwracają się na nas oczy całego społeczeństwa. Dziś patrzą na nas uważniej, obserwują baczniej. Spotykamy się na każdym kroku z opinją o nas i krytyką. Naogół jest ona dla nas życzliwa i przychylna i oczekuje ze spokojem i zaufaniem wielkich rezultatów naszej pracy. To dodaje nam otuchy i pobudza do wysiłków. Jest jednak i krytyka sceptyczna, niedowierzająca, lub nawet napastliwa. Musimy się z nią liczyć. Jeśli jest niesłuszną trzeba ze spokojem i rozwagą prostować jej nieścisłości, a jeśli w sumieniu wypadnie jej przyznać rację, to obowiązkiem jest usunąć szczerze i uczciwie podstawy jej słuszności, czyli błędy własne naprawić.

Związek Strzelecki posiada setki tysięcy członków. Rozrost organizacji następował sto-



W kolejce po obiad...

sunkowo szybko i tem tłomaczy się brak jednolitości pojęć, zapatrywań i etyki. Zadaniem naszem jest intensywne dążenie do podniesienia i zrównania poziomu duchowego członków Z. S. Nie obawiajmy się zmniejszenia stanów liczebnych. Jesteśmy zbyt silni pracą i tradycją aby nam zależało na cyfrach, a nie na wartości ludzkich charakterów. Nie w ilości, lecz w jakości nasza siła. Ścisła selekcja przy próbach kandydackich w oddziałach, wśród kadry komendanckiej i w zarządach jest nieodzowna dla dalszego właściwego rozwoju naszej organizacji. Każdy strzelec musi dawać gwarancję rzetelności, karności organizacyjnej i patrjotyzmu.

Selekcja musi też w pierwszym rzędzie mieć za zadanie troskę o czystość ideową. Pamiętać musimy stale, że Związek Strzelecki dziedziczy najszlachetniejsze tradycje „wolność, równość i braterstwo", że jest w swej najgłębszej istocie organizacją demokratyczną w najczystszym tego słowa znaczeniu. Uważajmyż, aby jednostki obce nam duchem, dążeniem i etyką nie chroniły się pod nasze sztandary dla politycznych, czy osobistych kalkulacyj.

Wskazania organizacyjne.

Organizacja nasza ma charakter wojskowy w swych formach i metodach. Charakter ten uwarunkowany jest koniecznością przestrzegania dyscypliny i karności organizacyjnej, bez której tak wielki organizm zbiorowy nie mógłby sprawnie funkcjonować, zwłaszcza w warunkach i konjunkturach społecznych i międzynarodowych tak trudnych, jak obecne. Dyscyplina i karność są kardynalną podstawą naszej działalności, na co kładę nacisk i co polecam stale mieć na uwadze.

Dyscyplina i karność powinny mieć jednak swoje granice, nie mogą mianowicie powodować zaniku koleżeńskości i ludzkości. Jako wzór służyć mogą stosunki w legjonach, gdzie tak idealnie rozgraniczano zakres służby, rozkazu i posłuszeństwa od koleżeńskości i przyjaźni, jaka łączyła obywateli bez względu na stopień i stanowisko służbowe, obywateli równych sobie przez wysokie poczucie demokratyzmu.

Jednocześnie musimy zwrócić baczną uwagę na wytworzenie doskonałego typu oficera Z. S., na podniesienie jego godności i prestiżu. W przestrzeganiu form życia służbowego i towarzyskiego oficera należy zachować umiar i takt. W stosunku do przełożonych i starszych należy unikać przesady, zwanej pogardliwie kapralstwem.

We wzajemnych stosunkach oficerów musi obowiązywać jednolitość dążeń i lojalność współpracy, wzajemne informowanie się i uzgadnianie działalności, między komendantami równorzędnych stanowisk (np. komendantów powiatów), unikanie niezdrowej i nieetycznej rywalizacji, niemówiąc o intrygach, przeciwdziałaniu i t. p.

W stosunku do podoficerów i ogółu strzelców trzeba stale przestrzegać metody wychowawcze, podnosząc ich wartości moralne i społeczne. Przyczyni się do tego w pierwszym rzędzie pozostawienie inicjatywy i samodzielności, a jednocześnie wpajanie poczucia odpowiedzialności i skrupulatne wyciąganie konsekwencyj z błędów i win. Rozporządzamy naogół wartościowym materjałem młodzieży zapalnej i ideowej, która pod umiejętnem kierunkiem odpowie napewno stawianym jej wymaganiom. Tego kapitału nie wolno nam utracić.

Pamiętajmy, że drogą pochwały



Słońce, powietrze i ruch wyrabiają tężyznę fizyczną w członkach obozów Związku Strzeleckiego.

i podkreślenia cech dodatnich podnosimy człowieka duchowo, pobudzamy jego ambicję, dodajemy otuchy, skłaniamy do chętnych wysiłków. Nagany i kary stosować trzeba, lecz tylko tam, gdzie zachodzi konieczność. Największą szkodę w pracy wychowawczej przynosi kara względnie nagana niezasłużona i niesprawiedliwa. Budzi ona poczucie krzywdy moralnej, a co za tem idzie — rozgoryczenie i zniechęcenie i zniweczyć może wszelki zapał, entuzjazm i energję.

Stosując te zasady, nie można rezygnować z wymagań, jakie nam praca nasza dyktuje. Wymagać musimy dużo, przedewszystkiem od siebie, a także od podkomendnych. Pamiętajmy jednak, że są oni powierzeni naszej opiece, że ufają nam i słuchają naszych rozkazów. Musimy więc poczuwać się do obowiązku wnikania w ich troski i zmartwienia, musimy służyć im radą i pomocą. Napróżno będzie szukał serca i życzliwości komendant, który tej zasady nie rozumie.

W życiu służbowem, organizacyjnem i prywatnem starajmy się świecić przykładem kulturalności i uprzejmości. W ten sposób ułatwimy i uprzyjemnimy ciężką pracę i życie sobie i innym. We współżyciu z ogółem społeczeństwa nasza kurtuazja i uprzejmość jest warunkiem nieodzownym. Tą przedewszystkiem drogą zdobywamy sobie życzliwość i sympatję, a jednocześnie dajemy przykład dobry.

Przy organizowaniu komend, przy doborze ludzi zwracać trzeba uwagę na ich kwalifikacje etyczne, ideowe i organizacyjne. Nie osiągniemy nigdy poziomu, o jakim mówię, jeśli stanowiska kierowników i wychowawców zajmować będą jednostki małowartościowe. Nie można więc kierować się w doborze ludzi względami osobistych sympatyj, czy wyrachowań, a decydować tu musi uczciwe przekonanie i sumienie organizacyjne.

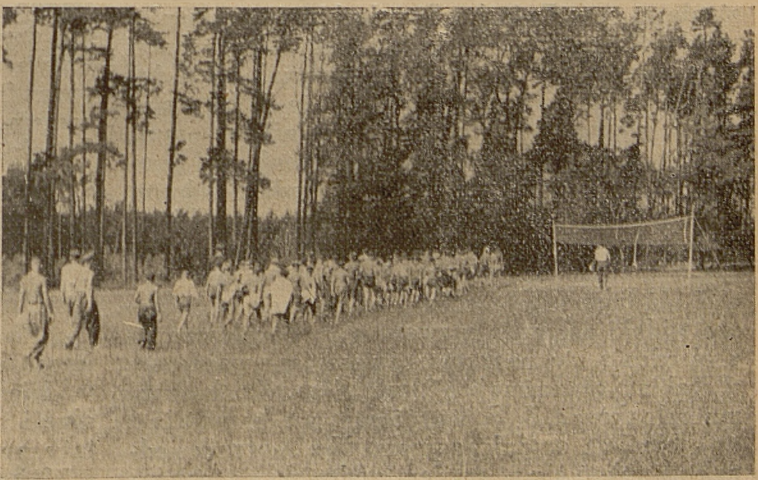
Sprawa odpowiedniego doboru ma również pierwszorzędne znaczenie jeśli chodzi o zarządy, o t. zw. czynnik społeczny. Jakkolwiek wybór członków zarządu nie jest zależny od komendanta, jednak obowiązkiem jego jest baczyć pilnie i wywrzeć swój wpływ na dobór kandydatów na członków zarządów przed głosowaniem. Zło, jakie niestety panuje jeszcze w wielu zarządach różnych szczebli usunąć musimy.

Czas już najwyższy unormować współpracę i stosunki z władzami wojskowemi, a więc komendantami powiatów P. W. Wojsko odnosi się do nas z zaufaniem i pomaga nam w pracy organizacyjnej. Wszak jesteśmy niejako przedszkolem armji. Obowiązuje nas więc jaknajwiększa lojalność, najściślejsze zrozumienie się, wzajemna pomoc i dobre, przyjazne współżycie. Na sprawy te kładę silny nacisk.

Równie ważną jest sprawa współżycia z organizacjami społecznemi o pokrewnych nam dążeniach i celach. Wszelka niecelowa rywalizacja, wszelkie wzajemne zwalczanie się jawne, czy ukryte ustać musi. Związek Strzelecki, mając swe wyraźne cele i swoją dominującą siłę, musi stać poza zaściankowemi i szkodliwemi waśniami. Do nas należy inicjatywa w okazywaniu pomocy, w uzgadnianiu wszelkich akcyj o charakterze ogólnym, w dzieleniu się nabytem doświadczeniem i w zespalaniu wszystkich szlachetnych wysiłków, zmierzających ku wspólnemu dobru.



Poranna kąpiel na obozie Z. S. w Rozewiu.



Powrót z kąpieli.

Polecam więc rozwinąć w tym kierunku żywą inicjatywę i wierzę, że nie zawiodą mnie moje oczekiwania.

Wytyczne dla poszczególnych działów pracy.

Wychowanie obywatelskie jest jedną z głównych racyj istnienia Związku Strzeleckiego. Akcja ta dała dotychczas niewątpliwe i znaczne rezultaty. Ciągle jednak spotykamy się z przewagą teoretyzowania na niekorzyść praktycznej realizacji teorji, które zresztą same głoszą „Wychowanie przez czyn". Starajcie się więc teorję tę stosować jaknajszerzej w pracy wychowawczej. Starajcie się o najdoskonalsze wykonanie nakreślonych planów, przemyślanych i systematycznych. Nadewszystko jednak zwróćcie uwagę na wpływy wychowawcze w codziennem obcowaniu ze strzelcami i w codziennej pracy, wpływy, jakie wywieracie przez przykład własnego życia i postępowania opartego na zasadach zdrowej etyki i moralności. Trzeba też dołożyć wszelkich starań w kierunku budowy domów strzeleckich i urządzenia świetlic, gdyż na gruncie świetlicy znajdujemy najbardziej sprzyjające warunki dla pracy wychowawczej. Życie i prace w świetlicy zorganizować należy na zasadach ładu, porządku, i rygoru, ustalić przepisy i dbać o ich ścisłe przestrzeganie.

Tak zwana oświata pozaszkolna, niewątpliwie konieczna i pożyteczna nie może usuwać na plan drugi wychowania organizacyjnego strzeleckiego. Pogłębiajcie więc wychowanie strzeleckie, rozbudzajcie przywiązanie do organizacji i jej tradycyj, oraz szacunek dla munduru i znaków organizacyjnych, które zawsze i wszędzie winny zdobić dobrego członka Z. S.

Przysposobienie rolnicze. Ze sprawą wychowania obywatelskiego wiąże się ściśle zagadnienie przysposobienia zawodowego, w szczególności przysposobienia rolniczego. Różnemi drogami i z różnych źródeł rozchodzą się wersje o stanie p. r. w Związku Strzeleckim i o stosunku władz głównych Z. S. do tej pracy. Stwierdzam więc stanowczo, że sprawa ta jest należycie doceniana. Wszyscy dobrze wiemy, że Z. S. posiadając większość członków — rolników, musi pracować przedewszystkiem na terenie wsi i rozumieć jej potrzeby. Rolnik nie będzie dobrym obywatelem, o ile nie będzie dobrym rolnikiem. Rezultaty naszej pracy p. r. dowiodły, że Związek Strzelecki osiągnął na tem polu lepsze wyniki niż inne organizacje, i że posiada największe widoki dalszego rozwoju p. r. Spostrzeżenia stwierdzają, że naszym atutem jest wojskowy charakter organizacji i dyscyplina, dzięki czemu członkowie Z. S. wyróżniają się karnością i wyrobieniem organizacyjnem. Nie możemy jednak zamykać się w swojem podwórku, a powinniśmy dążyć do ścisłej współpracy z innemi organizacjami przysp.-rolniczego, dzielić się z niemi własnem doświadczeniem i przyjmować wzajemnie rzeczy słuszne i pożyteczne.

Praca p. r. musi szeroko uwzględniać zagadnienia spółdzielczości jako wysoką formę życia gromadnego. Należy więc uświadamiać, propagować i zaszczepiać zasady pracy spółdzielczej. Konieczna jest jednak ostrożność i rozwaga w samem organizowaniu spółdzielni, aby nieumiejętność, czy też niesolidność jednostek nie powodowała strat materjalnych i nie pociągała ze sobą nieufności dla pięknej i doniosłej pracy spółdzielczej. Nie można więc nakazywać udziału w spółdzielniach, a jedynie drogą rzeczowej argumentacji skłaniać do dobrowolnego zgłaszania akcesów.

Wychowanie Fizyczne. W dziedzinie wychowania fizycznego poruszę tylko jedną kwestję, zresztą najistotniejszą. Chodzi mi o sprawę upowszechnienia sportu wśród najszerszych mas. W dotychczasowej roli kluby sportowe zamknięte nie spełniały swego zadania. Doskonaliły jedynie elitę sportową, przyczem, nie mogąc oprzeć się na własnych funduszach, musiały opierać swój budżet na subwencjach. Z tym stanem rzeczy trzeba zerwać stanowczo. Klub sportowy Związku Strzeleckiego powinien stanowić niejako ośrodek wychowania fizycznego i to nietylko dla swych członków, ale dla całego społeczeństwa danego terenu. W ten sposób spełnią kluby szerokie zadanie o wielkiem znaczeniu społecznem.

W życiu klubowem dbać należy o stałą karność organizacyjną i sportową.

Strzelectwo. W dziedzinie strzelectwa podkreślić muszę fakt, niezawsze niestety doceniany, że Związek Strzelecki jest mandatarjuszem strzelectwa sportowego w Polsce. Rola ta pociąga za sobą obowiązek ustawicznej dbałości o rozwój i doskonalenie „sportu obrony narodowej". Nie wolno nam więc zamykać się w ramach własnej organizacji, a winniśmy z nieustanną inicjatywą występować na szerokiej arenie społecznej, krzewić zamiłowanie do strzelectwa wśród szerokich mas drogą celowej propagandy, udzielać rad i pomocy innym organizacjom. Warto uprzytomnić sobie, że Związek Strzelecki jako mandatarjusz strzelectwa, odpowiedzialny na tym odcinku za ważny element obrony narodowej, który nasi sąsiedzi doceniają należycie, nie może niestety dziś równać się z nimi na tem polu. Wierzmy jednak, że wkrótce ich prześcigniemy.

Praca Kobiet. Sprawę pracy kobiet regulują same warunki życia. Projekty zupełnego usamodzielnienia p. k. okazały się sztuczne, nierealne i nieżyciowe. Ubiegły rok dał dobre rezultaty pracy kobiet i dowiódł, że unormowanie ścisłej współpracy organizacyjnej z oddziałami męskiemi ma wszelkie szanse powodzenia i jest na najlepszej drodze. Projekt regulaminu pracy

kobiet, wydany przez Komendę Główną Z. S. na jesieni r. ub. mimo pewnych braków i niedociągnięć poczynił pierwsze kroki w kierunku unormowania tej tak ważnej dziedziny pracy Związku Strzeleckiego.

Doświadczając praktycznie ten regulamin nie ustawajmy w trosce o oddziały żeńskie i strzelczynie. Niechaj one będą zawsze pewne naszej życzliwości, lojalności i gotowości służenia im radą i pomocą.

Gospodarka. W całokształcie naszej pracy dbać musimy usilnie o nienaganny stan gospodarki i rozumne oraz rzetelne dysponowanie pieniędzmi publicznemi. Opierając się na samowystarczalności gospodarczej oddziałów, oprzeć ją musimy na zdrowych i trwałych podstawach, unikając dróg i środków, nie przynoszących zaszczytu Z. S. i nie licujących z jego godnością. Stan ksiąg rachunkowych i kasy nie powinien wykazywać najmniejszych usterek. Obowiązuje nas w każdej chwili gotowość do przeprowadzenia kontroli naszej gospodarki.

Propaganda. Na zakończenie zwracam uwagę na doniosłość i znaczenie właściwej propagandy. Dziedziny tej nie wolno ani na chwilę zaniedbywać. Drogą propagandy przekazujemy nasze idee i dążenia społeczeństwu i jednocześnie legitymujemy się z dorobku naszej pracy i naszej wartości.

Propaganda więc powinna opierać się na realnych wynikach naszej działalności, a wystrzegać się wszelkiego reklamiarstwa, błyskotliwości i przesady.

Dążyć należy do zainteresowania społeczeństwa na łamach prasy kwestją programów i celów Związku Strzeleckiego i do stałego pobudzania rzeczowej polemiki na ten temat.

Zadania, jakie tu Wam stawiamy, są trudne i rozległe. Rozumiem to i doceniam najzupełniej. Nie dla łatwej pracy szczycimy się mianem strzelców. Pragnę, aby służba oficera w Związku Strzeleckim była próbą jego charakteru. Jednostki słabsze załamują się rychło pod brzemieniem obowiązku pracy i odpowiedzialności. Wtedy rodzi się krytyka zarządzeń i rozkazów zazwyczaj niesłuszna i nieprzemyślana. Proszę Was o zaufanie, o nabranie przeświadczenia, że żaden Wasz wysiłek nie pójdzie na marne.

Wydanie sądu, sformułowanie krytyki niema podstawy, jeśli nie jest poprzedzone maksymalnym wysiłkiem, zmierzającym ku doskonałemu spełnieniu rozkazu i najlepszemu rozwiązaniu najtrudniejszej sytuacji.

W trudnych i ciężkich chwilach niechaj Wam siły dodają pamiętne słowa Marszałka „Jeśli ci powiedzą: — głową muru nie przebijesz — nie wierz temu".

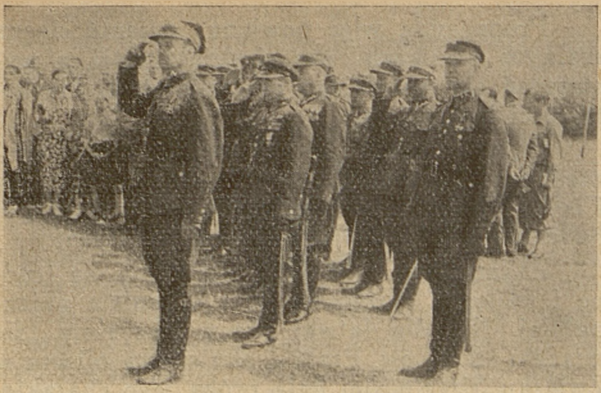
WYCHOWAWCZA WARTOŚĆ OBOZÓW

W życiu organizacyjnem niema — można to powiedzieć bez obawy przesady — skuteczniejszej i wszechstronniejszej próby strzeleckiej — jak obóz. Nie jest prawdziwym strzelcem, nie jest żołnierzem — obywatelem ten, kto nie przepędził przynajmniej kilku dni w obozie i zakosztował trudów i przyjemności życia obozowego. Obóz — to praktyczna próba organizacyjna. W obozie okazuje się w całej pełni czem kto jest i co naprawdę wart.

Oczywiście inne znaczenie mają obozy w życiu młodzieży, inne zaś w życiu dorosłych, t. j. instruktorów i działaczy organizacji. W życiu młodzieży obozy są szkołą życia, są „najlepszą przeciwwagą na ewentualne złe wpływy otoczenia chłopca i wytwarzają przez życie pod namiotami, przy ognisku, na łonie przyrody taką atmosferę, w której chłopak chce i może obudzić i rozwinąć w sobie najlepsze strony charakteru". Dzięki tym sprzyjającym warunkom życia obozowego instruktor w znacznie większym stopniu niż w mieście czy na wsi może bezpośrednio i skutecznie oddziaływać na chłopca i urabiać go w pożądanym kierunku.

Najważniejszą korzyścią życia obozowego jest to, że na obozie mamy chłopca przez cały dzień, że możemy z nim cały czas obcować i obserwować go w każdej sytuacji. W świetlicy czy na zbiórce, w ciągu kilku godzin, chłopiec może się „trzymać w ryzach" i pokazać się z najlepszej strony. Inaczej mówiąc może markować i urabiać sobie dobrą opinję. Na obozie, to jest niemożliwe. Tam wychodzi szydło z worka. Okazuje się czem jest w rzeczywistości.

W opinji społeczeństwa a nawet w Związku Strzeleckim patrzy się na obóz jako na środek wychowania fizycznego. Jest to pogląd fałszywy i jednostrony. Obóz to coś więcej niż boisko, sport i świetlica — to prawdziwa *szkoła wychowania strzeleckiego.* Gdyby to było możliwe to obozy należałoby urządzać jak najczęściej, i to nietylko w lecie, ale także w zimie. Więcej, przez obozy powinniby przejść nietylko instruktorzy i oficerowie Z. S., ale także wszyscy strzelcy. Bo obóz, poza ogromną korzyścią dla zdrowia, daje w zysku to co jest najcenniejsze w pracy organizacyjnej: zżycie się, koleżeństwo, zaradność i poprzestawanie na małem. A więc zalety równie rzadkie w Polsce, jak karność, gdyż nie sprzyjała ich rozwojowi szlachecka psychika (natura) naszych przodków, która — co obserwujemy na każdym kro-



Z obozu oficerskiego Związku Strzeleckiego w Rozewiu. Salutowanie sztandaru.

ku — rozszerzyła się także i na inne warstwy narodu.

W obozie, gdzie każdy otrzymuje niewielki kawałek miejsca pod namiotem, gdzie niema wielu elementarnych urządzeń, do których przywykł nawet chłopak na wsi, gdzie kilkunastu ludzi musi mieszkać, żyć i spać pod jednem płótnem, gdzie każdy „tak się wyśpi — jak sobie pościele" — trzeba z wielu rzeczy zrezygnować a równocześnie podciągnąć się, aby swem usposobieniem nie sprawiać innym przykrości. Trzeba się przystosować do nowego trybu życia, do nowych ludzi, nie rezygnując z własnej godności. Rzecz prosta ten, kto nie potrafi ogładzić swych „kantów", kto nie umie współżyć z innymi — nie będzie się czuł dobrze na obozie, na którym wymaga się umiejętności współżycia i współpracy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dobrze prowadzony obóz (nie koszary pod namiotami) rozwija chłopca wszechstronnie i harmonijnie. Świeże powietrze, kąpiel i ćwiczenia fizyczne rozwijają organizm strzelca i hartują go znakomicie, atmosfera współżycia z przyrodą i pokonywanie różnych drobnych trudności (zmiany, pogody, ćwiczenia) — hartują go moralnie, przestawanie z przyrodą i kolegami, obserwacja otoczenia i spostrzeżenia (nowy teren) — rozwijają go umysłowo, życie w gromadzie, praca w grupach — wyrabiają w nim zmysł społeczny i poczucie solidarności.

Naturalnie obóz kryje w sobie także różne niebezpieczeństwa. Jeśli wśród uczestników obozu znajdzie się jednostka nieodpowiednia — łatwo pociągnie ona innych do nocnych wycieczek, łobuzerstwa i wykroczeń natury moralnej.To też na obóz powinno się dobierać bardzo starannie, bo w trudnych warunkach życia obozowego jednostki nieodpowiednie bardzo łatwo uzyskują posłuch i niszczą cały dorobek życia obozowego. Kadra instruktorska nie powinna nigdy pozostawiać chłopców samym sobie. W namiocie powinien zawsze mieszkać przodownik, do którego ma się pełne zaufanie. Poza tem nie powinno się przeciążać chłopców programem wyszkoleniowym, ale traktować obóz jako wielkie zbiorowe przeżycie, które powinny ułatwiać ogniska, wycieczki, gawędy, konkursy i śpiewy.

W stosunku do kadry instruktorskiej i działaczy organizacyjnych — obozy są wielką próbą wyrobienia ideowego i świadomości organizacyjnej. Rozwiązują się wtedy języki, każdy wypowiada wszystko co mu leży na sercu. Okazuje się wówczas jak kto myśli i co kto myśli. Obóz jest wtedy sprawdzianem i ogniskiem myśli. To też obozy takie mają wielką wartość wychowawczą, bo wtedy jasno okazuje się na kogo można liczyć w rzetelnej pracy.

J. Korpała.

ŻEŃSKIE OBOZY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W GRANDZICZACH.

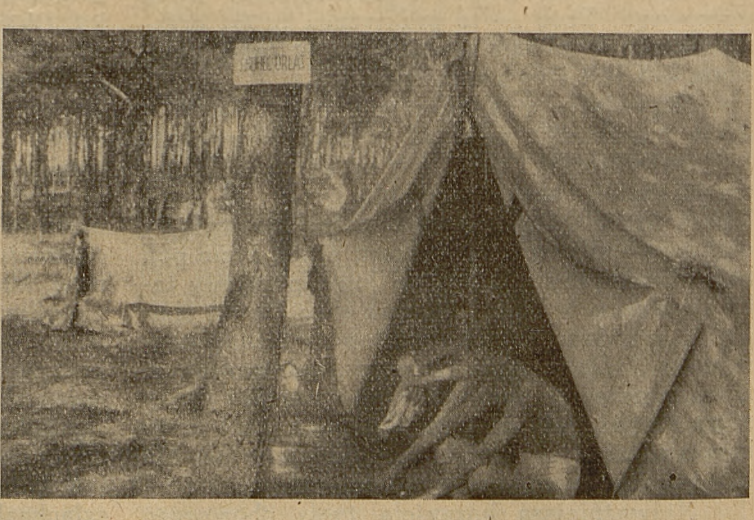
W dniu 16 lipca rozpoczął się w Grandziczach żeński obóz Zw. Strzel. z programem kursu ogólno-wojskowego, czyli wstępno-komendanckiego.

Komenda Główna początkowo projektowała przyjąć tylko 150 strzelczyń lecz wobec olbrzymiego napływu zgłoszeń powiększono ich liczbę w dwójnasób.

W dniu 10 lipca rozpoczął również w Grandzicach pracę obóz doszkoleniowy, który trwać będzie do 20 b. m.

Celem obozu jest uzupełnienie wiadomości z zakresu prowadzenia gier polowych absolwentek wstępnych kursów instruktorskich przodownic wychowania fizycznego

Na czele obydwu obozów stoi jedna z najbardziej zasłużonych działaczek strzeleckich ob. Marja Doering.



Przed namiotem...

OFICERSKI OBÓZ Z. S. W ROZEWIU

Różne bywały dotychczas obozy instruktorskie w Związku Strzeleckim — ale takiego obozu jeszcze nie było. Po raz pierwszy tylu instruktorów, referentów i komendantów zjechało do obozu, by w jednej gromadzie strzeleckiej przeżyć dwa tygodnie nad brzegiem wielkiego morza polskiego.

Zaroiło się od strzelców na dworcach całej Rzeczypospolitej. Przez kilka dni ze wszystkich stron Polski ściągały gromady oficerów strzeleckich do wielkiego obozu w pobliżu latarni rozewskiej. Stara wiara ze wszystkich kursów spalskich z C. W. Z. S. i różnych kursów instruktorskich, obok świeżo upieczonych szarż i młodych instruktorów. Raz po raz odnajdują się znajomi i przyjaciele, powitaniom i okrzykom niema końca.

Oficjalne otwarcie obozu nastąpiło 4 lipca w południe. Komendant Gł. Z. S .ob. ppłk. M. Frydrych, a następnie D-ca O. K. VIII gen. Thomme dokonali przeglądu kompanij, poczem nastąpiło uroczyste podniesienie flag. Przed budynkiem K-dy obozu, przy licznym udziale gości z okolicznych obozów i letnisk, odbyło się nabożeństwo, a po niem defilada uczestników obozu, którą przyjmował gen. Thomme wraz z ob. Kmdtem Gł. płk. Frydrychem i kom. rząd. Gdyni mgr. Sokołem.

Tegoż dnia po południu rozpoczęły się normalne zajęcia obozowe. Wszyscy uczestnicy obozu podzieleni zostali na sześć kompanij. W skład I kompanji weszli oficerowie okr. I — IV, pod komendą ob. podokr. Koenig'a, do II kompanji przydzielono okr. VII — IX wraz z Nowogródkiem, a na czele kompanji stanął okr. Balko, IV kompanja — okr. VI, Tarnopol i Stanisławów z ob. okr. Lubczyńskim na czele, V kompanja składa się z instruktorów w. f., którymi do czasu wyjazdu (9.VII) dowodził ob. okr. Szymura, wreszcie VI kompanja złożona z referentów wychowania obywatelskiego (przeznaczona dla ob. okr. Filara) dostała się ob. st. komp. Łukomskiemu.



Fragment z oficerskiego obozu Z. S. w Rozewiu.

Komendantem obozu jest z-ca Kmdta Gł. Z. S. ob. okr. R. Jabłoński. W skład sztabu obozu wchodzą z „grubszych ryb" ob. ob.: mjr. K. Jabłoński, mjr. W. Młyniec i mjr. Klein, ponadto z K-dy Gł. Z. S. ob. ob. kpt. Kurleto, dr. Korpała i st. komp. Grzechowiak oraz z innych okręgów ob. ob.: pow. Czapliński, st. komp. Bożek (kwatermistrz), st. komp. Wawrzynowicz i nieodłączny adjutant komendanta obozu ob. komp. Bekierski, który już zdaleka swą okazałą postacią „zwiastuje" pojawienie się władzy. Nad całością czuwa ob. Kmdt. Gł. płk. Frydrych, który osobiście w czasie pobytu na obozie kilkakrotnie przeprowadzał odprawy z instruktorami, przyglądał się pracom poszczególnych kompanij i żywo interesował się przejawami życia na obozie.

Wieczorem 5 lipca przybyła do obozu kompanja rumuńskiej organizacji p. w. (O. E. T. R.) „Straja Tarii" pod komendą kpt. Emila Epuranu, którą powitała kompanja honorowa przy dźwiękach orkiestry obozowej. Goście rumuńscy zostali rozlokowani po wszystkich namiotach strzeleckich. Spośród gości wyróżnia się niewielka grupka przedstawicieli „Żelaznej Gwardji", która, bierze udział we wszystkich pracach IV kompanji narówni ze strzelcami.



Grupa Rumunów na obozie oficerskim Z. S. w Rozewiu.

Dla przedstawicieli organizacji „Stroja Tarii" opracowany został specjalny program, obejmujący całokształt zagadnień pracy strzeleckiej. Nad wykonaniem tego programu czu-

wa ob. mjr. Młyniec, który, swem pogodnem usposobieniem wytwarza miły nastrój wśród naszych przyjaciół rumuńskich.

Prócz rumunów gości w obozie dwu oficerów estońskich, którzy wzorem stateczności i powagi. Wolno i w milczeniu, niemal stale zapięci na ostatni guzik swych grubych mundurów, przechadzają się po obozie niby attache wojskowi. Kiedy w rozmowie przy herbatce próbowałem ich wypytywać o różne interesujące polaków sprawy, jeden z naszych gości estońskich opowiedział mi następującą krótką opowieść estońską:

„Razu pewnego szedł estończyk ze swym synem do lasu. Po drodze syn w pewnym momencie zawołał do ojca.

— Tato! zając przeleciał drogę!... Ojciec milczał. Kiedy wieczorem wracali z lasu ojciec odpowiedział mu:

— Tak! rzeczywiście zając przeleciał drogę".

My słyniemy z gadulstwa, estończycy z małomówności.

Normalny tryb życia obozowego uprzyjemniają ogniska obozowe, które odbywają się co drugi dzień. Rej wodzi przy nich ob. Saciłowski, znany jako pierwszy organista w obozie. Poszczególne kompanje rywalizują ze sobą w piosenkach różnych i wyczynach. Druga kompanja zorganizowała nawet dancing obozowy, w którym wzięli udział liczni goście ze wszystkich letnisk od Hallerowa do Jastrzębiej Góry.

W niedzielę, t. j. 14 lipca czeka nas wielki dzień. W tym dniu gościć będziemy w obozie szefa sztabu fińskiej org. płk. Martolę, który przybędzie wraz z ob. płk. Frydrychem. Ponadto do obozu przybędzie około 700 strzelców z Pomorza (koncentracja), którzy będą naszymi gośćmi. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pobranie ziemi z historycznego miejsca pod Rozewiem, celem przewiezienia jej na kopiec Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu.



Oficerowie Związku Strzeleckiego przybyli na obóz do Rozewia.

Dla podkreślenia znaczenia oddziałów Z. S. na Pomorzu zorganizowano z obozu kilka wyjazdów do najbliższych oddziałów kaszubskich. Każdy z tych oddziałów otrzymał pamiątkową książkę (Żeromski, Sienkiewicz, Kraszewski) z podpisem Komendanta Głównego ob. ppłk. Frydrycha.

Jak w każdym obozie — tak samo i w Rozewiu są dwie grupy: pesymistów i optymistów. Pesymiści smucą się, że deszcze już nie padają, że namioty stoją w porządku, a w kantynie ceny się nie podnoszą. Optymiści zaś myślą o tem jakby tu przedłużyć pobyt nad morzem i jaknajlepiej wykorzystać cudną, rozśpiewaną pogodę. Na szczęście grupa optymistów ma zdecydowaną przewagę i z godziny na godzinę zdobywa nowych zwolenników.

J. K.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE KAITSELIITU

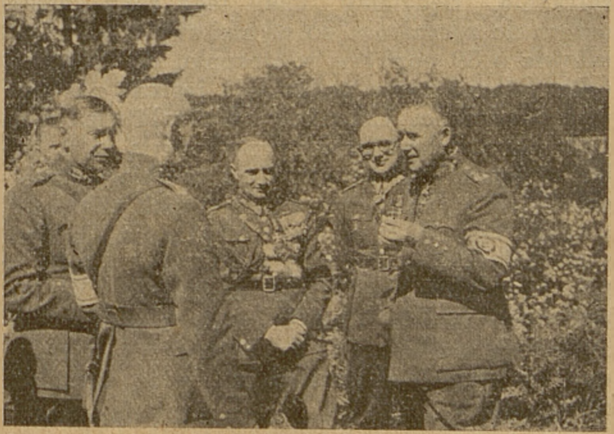
W dniach od 21 do 23 czerwca b. r., estońska organizacja Kaitseliit, związana z nami węzłami braterstwa i przyjaźni, obchodziła dziesięcioletni jubileusz rozpoczęcia nowej ery.

Historja Kaitseliitu znana jest ogółowi czytelników „Strzelca". Pierwsze jej karty zapisane są chlubnie walkami z bolszewikami o niepodległość Estonji. W zaraniu swego istnienia organizacja nosiła nazwę „Omakaise Bürgerwher", a w dniu 11.XI. 1918 roku otrzymała dzisiejszą nazwę „Kaitseliit", czyli w naszym języku „Liga Obrony". Właściwe podstawy kładzie pod organizację Kaitseliitu dopiero ustawa parlamentarna z 1925 roku. Kaitseliit otrzymuje nowy statut, nowe władze i podstawy finansowe. Komendantem Głównym zostaje generał Roska*), a państwo podzielono na 15 Malevas czyli okręgów terytorjalnych. Rozpoczyna się nowa era w życiu Kaitseliitu, której pierwszy dziesięcioletni okres zamknięty został w bieżącym roku w dniu święta Kaitseliitu bilansem wielkiego dorobku.

Poraz pierwszy obchodził Kaitseliit swoje święto w roku 1926, demonstrując nową szatę. W 1927 roku wzięły w uroczystości udział delegacje pokrewnych organizacyj zagranicznych,

*) Uwaga: bardzo wielu estończyków, których nazwiska pod zaborem wrogów zostały zniekształcone, przybrało spowrotem dawne nazwiska. Między innymi Kmdt Gł. Kaitseliitu gen. Roska zmienił nazwisko na Orasmaa.

między innemi i polska. W 1929 roku zaszczycił „Dzień Kaitseliitu" król szwedzki Gustaw V, przybywając osobiście na uroczystości. W następnych ciężkich i kryzysowych latach, zaniechano wspólnych obchodów, aż wreszcie w roku bieżącym, z uwagi na 10-letni jubileusz, postanowiono urządzić obchód na większą skalę i połączyć go ze świętem narodowem Estonji, które pod nazwą „Dzień Zwycięstwa" obchodzi uroczyście naród estoński w dniu 23 czerwca każdego roku. Tego właśnie dnia 1918 roku przyszła z frontu bojowego wiadomość o zwycięstwie nad wrogiem, gdzie również i Kaitseliit niemałą odegrał rolę. Taki jest związek przyczynowy uroczystości czerwcowych Kaitseliitu, w których naszą gromadę strzelecką reprezentował Komendant Główny Z. S. ob. ppłk. Frydrych z szefem sztabu ob. mjrem Orawcem.



Komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych w rozmowie z gen. Laidonerem, naczelnym wodzem armji estońskiej.

Uroczystość odbyła się w Tallinie, stolicy Estonji i miała charakter żywiołowy. Tłumaczy się to tem, że Kaitseliit skupia w sobie wszystkie warstwy społeczeństwa, co pociąga za sobą zainteresowanie i sympatję całego narodu. Co więcej, jak nas informowano na miejscu, należenie do tej organizacji uważane jest za coś w rodzaju dobrego tonu. W słuchającym budzi się mimowoli zazdrość, że to u nas tak nie jest, bo nie potrzebowalibyśmy wtedy zużywać swoich sił na zwalczanie uprzedzeń lub obojętności społeczeństwa. Pocieszmy się jednak tem, że pomiędzy Kaitseliitem a Związkiem Strzeleckim jest pewna różnica. Kaitseliit jako milicja przedłuża ramię zbrojne armji czynnej, podczas gdy Związek Strzelecki jako organizacja o charakterze społeczno - wojskowym jest tylko szkołą obywatela i przedszkolem wojska.

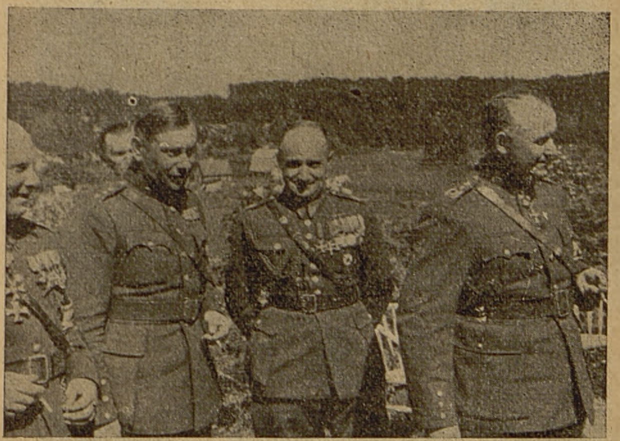
W uroczystości wzięły jednakowy udział wszystkie okręgi, zorganizowane w pułki, względnie grupy, składające się z różnych rodzajów broni, oraz hufce żeńskiej organizacji „Najskodukaitse". Na program złożyły się przeważnie zawody strzeleckie i sportowe, które właściwie rozpoczęły się już 20.VI. rano; pozatem były tam i wieczornice, a wreszcie duża defilada na zakończenie uroczystości. Cały ciężar zorganizowania i przeprowadzenia święta spadł na barki ppłk. Baldera, szefa oddziału wyszkolenia Kaitseliitu, gdyż gen. Orasmaa, Kmdt Główny organizacji przeziębił się na pogrzebie ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego w Polsce i zachorował obłożnie, nie mogąc nawet na samą uroczystość opuścić szpitala. Wiadomość ta zasmuciła nas bardzo. Pomimo wielkiej serdeczności z jaką nas podejmowano, odczuwaliśmy wraz ze wszystkimi brak czcigodnego i kochanego Przyjaciela.

Oprócz delegacji Związku Strzeleckiego, przybyły również delagacje pokrewnych organizacyj państw bałtyckich, z komendantami głównymi na czele. Przybył więc gen. Malmberg, komendant fińskiego Suojeluskunnat, ppłk. Prauls, komendant łotewskich Aizsargów i co dla nas było nowością — delegacja litewskich Szaulisów.

Na miejsce przybyliśmy dnia 21 czerwca w godzinach popołudniowych. Przy wspólnym obiedzie, z którym na nas już oczekiwano, odświeżyliśmy stare znajomości i porobili nowe.

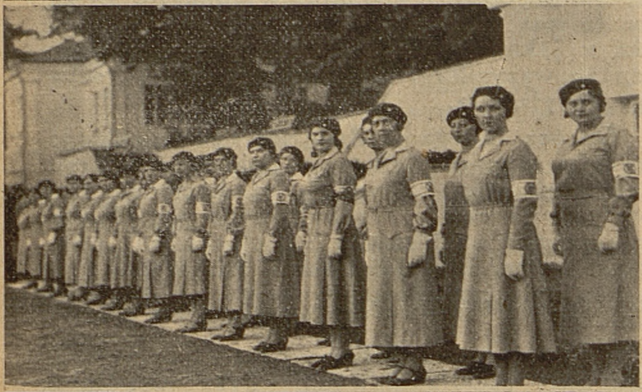
Niektórzy z obecnych dobrze nam już znani z pobytu w Polsce, natomiast poraz pierwszy zetknęliśmy się z gen. Malmbergiem, komendantem fińskiego Suojeluskunnatu, człowiekiem niezwykle sympatycznym i wprost czarującym w obejściu.

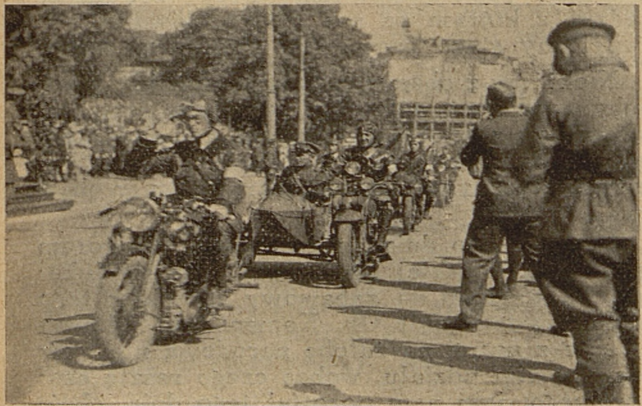
Pogram tego dnia przewidywał wieczorem przyjęcie u żeńskiej organizacji „Najskodukaitse". Ze względu na zabawowy charakter tego wieczoru, postanowił Ob. Komendant Główny Z. S., że z uwagi na żałobę narodową nie weźmiemy w nim udziału, wobec czego resztę czasu wolnego, jaki nam pozostał tego dnia, obró-

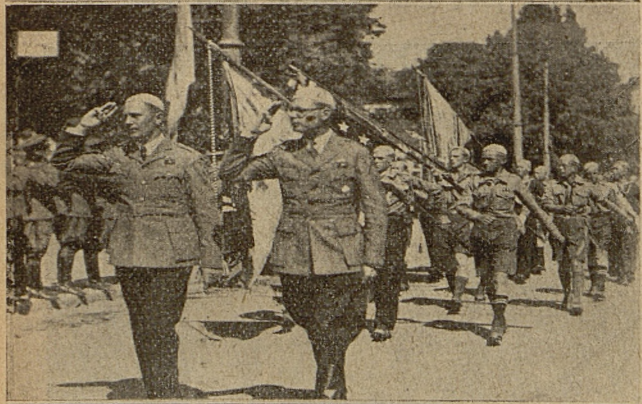


Z uroczystości jubileuszowych Kaitseliitu. Stoją od lewej: Kmdt łotewskich Aizsargów płk. Prauls, Kmdt Gł. ppłk. Frydrych i gen. Laidoner.











ciliśmy na zwiedzenie obozu orląt Kaitseliitu w Pirita, tuż pod miastem. Obóz składał się z 15 drużyn, z których każda reprezentowała inny okręg, wyróżniając się jakąś własną osobliwością regjonalną. Obóz urządzono bardzo pomysłowo, przy zupełnie prymitywnych środkach. Wszędzie ład i porządek, oraz wzorowa dyscyplina. Zaopatrzenie obozu spoczywało w rękach żeńskiej organizacji „Najskodukaitse".

Następny dzień, t. j. 22.VI., obfitował we wszelkiego rodzaju zawody i popisy. Przed południem zwiedziliśmy strzelnice, na których rozgrywały się mistrzostwa wewnętrzne Kaitseliitu, oraz zawody korespondencyjne z broni małokalibrowej, pomiędzy Związkiem Strzeleckim, a Kaitseliitem. Te ostatnie cieszą się ogromnem wzięciem, mają swoją wyrobioną sławę i Estończycy przygotowują się do nich niezwykle starannie. Będziemy mieli tego roku ciężki orzech do zgryzienia, bo wyniki swoje poprawili estowie o 39 punktów w stosunku do ubiegłego roku. Szanse nasze pogarszają jeszcze następujące okoliczności. Członkowie Kaitseliitu mają na stałe przydzieloną broń i przechowują ją u siebie w domu. Jest to wynikiem wielkiego zaufania władz organizacyjnych do swoich członków, z czego zresztą ci ostatni wywiązują się nadzwyczaj solidnie i nie było wypadku, żeby w tym względzie było jakieś nadużycie. W takich okolicznościach może każdy strzelać kiedy mu się spodoba, a że Estończycy zamiłowani są w sporcie strzeleckim, więc strzelają bardzo dużo.

Po lunchu u p. Ministra Spraw Wojskowych gen. Lilla, delegacje zagraniczne udały się na stadjon sportowy, gdzie odbyły się wielkie pokazy gimnastyczne z udziałem paru tysięcy chłopców i dziewcząt. Ze sprawności z jaką te popisy zostały przeprowadzone wnioskować można, że kultura fizyczna w tym kraju stoi wysoko. W tym samym czasie przybyły na metę na stadjonie drużyny kolarskie Kaitseliitu po 185 klm. raidzie, oklaskiwane za ten wysiłek szczodrze przez zebraną publiczność.

Ze stadjonu zawieziono nas na okręt wojenny „Laine", na którym odbywając przejażdżkę, przypatrywaliśmy się ciekawym ćwiczeniom marynarki wojennej, jak zakładanie min, urządzanie zasłon dymnych, torpedowanie, desant i t. p.

Dzień pokazów zakończyła wieczornica pod gołem niebem, na ogromnym placu, przygotowanym do pomieszczenia kilkuset tysięcy ludzi. Na program wieczornicy złożyły się produkcje połączonych orkiestr Kaitseliitu, pokaz

Fragmenty z uroczystości jubileuszowych Kait
czerwca bie

nowoczesnej walki, z udziałem tankietek polskiego wyrobu i przemówienia komendantów głównych zagranicznych organizacyj, poprzedzone przemówieniem gen. Laidonera, naczelnego wodza armji estońskiej. Przemówienia komendantów wygłoszone zostały w językach ojczystych i przetłumaczone na język estoński. Przyjęte one zostały przez zgromadzoną publiczność wielkim aplauzem.

Dnia 23.VI t. j. w ostatnim dniu uroczystości, odbyła się rewja oddziałów Kaitseliitu na placu Wolności w Tallinie, przed najwyższymi dostojnikami państwa. Raport, a następnie defiladę, odebrał naczelny wódz armji estońskiej gen. Laidoner w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów i w otoczeniu generalicji oraz członków Rządu.

Defilada trwała około 2-ch godzin i dała przegląd tężyzny moralnej i fizycznej członków Kaitseliitu. W grupie każdego okręgu maszerowały oddziały piechoty, kawalerji spieszonej, oddziały łączności, a w niektórych baterje artylerji, wiezione na samochodach ciężarowych. Umundurowanie przyzowite i jak nas nasi przyjaciele estońscy informowali, stanowiące własność prywatną członków organizacji. Niema się tu czemu dziwić ani porównywać z naszym Związkiem Strzeleckim, gdyż w Kaitseliicie rzadko trafi się bezrobotny członek, albowiem jest tych bezrobotnych bardzo niewielu w całem państwie.

Oficjalny program uroczystości zakończyło przyjęcie u władz Kaitseliitu, w którem uczestniczyli również najwyżsi przedstawiciele wojskowych władz estońskich. Na przyjęciu tem delegacja polska została wyróżniona przez pana generała Laidonera, który spędził z nami sporo czasu na serdecznej rozmowie.

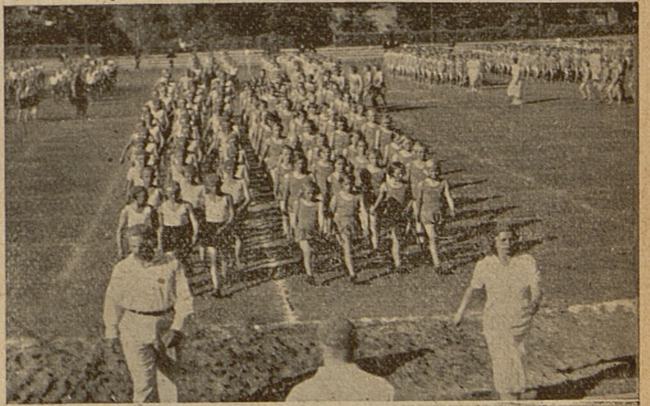
Taki przebieg w ogólnych zarysach, miały uroczystości jubileuszowe Kaitseliitu. Udział nasz w tej uroczystości dał nam miłą sposobność ponownego przekonania się, że obydwie organizacje, t. j. Kaitseliit i Związek Strzelecki, łączą mocne więzy przyjaźni i to przyjaźni bezinteresownej, opartej na pierwiastkach uczuciowych i ideowych. Dla podkreślenia oraz utrwalenia naszych uczuć, pozwoliliśmy sobie wręczyć władzom Kaitseliitu puhar z orłem polskim, jako dar naszej organizacji.

Nie można tu pominąć milczeniem wielkich zasług jakie na polu zbliżenia naszych Państw i obu bratnich organizacji położył poseł i minister pełnomocny R. P. w Tallinie p. Przesmycki i pomocnik attaché wojskowego kpt. Radomski.

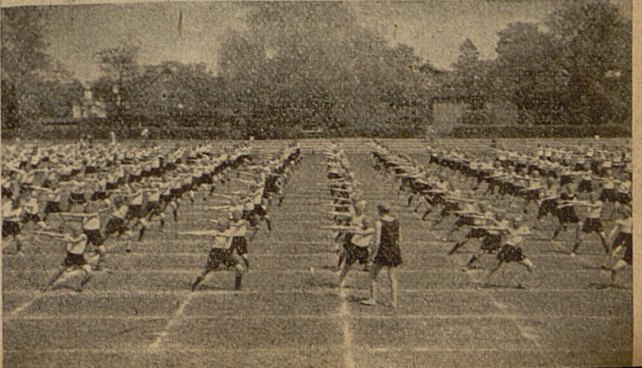
seliitu, które odbyły się w Tallinie od 21 do 23 żącego roku.











Wyjeżdżaliśmy z Estonji bogaci w bardzo ciekawe przeżycia, nasuwające nam moc różnych refleksyj. Największe wrażenie wywarł na nas fakt, który decyduje o wartości organizacji i jej znaczeniu w społeczeństwie. Mam na myśli osobisty udział w życiu Kaitseliitu najwyższych dostojników w Państwie, a w szczególności Naczelnego Wodza Armji, bohatera narodowego i męża stanu, gen. Laidonera. Taka choćby tylko defilada lwiej części Kaitseliitu przed Wodzem Naczelnym, pozostawi w pamięci uczestników niezatarte wrażenie, a korzyści wychwowacze, jakie z tego dla organizacji wynikają, są nieocenione. To też od oddziałów Kaitseliitu bił dobry i mocny duch.

F. O.



W Niemczech bardzo rozpowszechnione jest modelarstwo samolotowe i nader często odbywają się zawody modeli latających.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W OBOZIE OFICERSKIM Z. S. W ROZEWIU

Jak Związek Strzelecki istnieje — nie było dotychczas obozu oficerskiego, któryby zgromadził taka liczbę szarż jak nasz ostatni obóz oficerski Z. S. w Rozewiu. Można powiedzieć oficerskie pospolite ruszenie...

Stąd też wyłoniła się konieczność zapoznania tej wielkiej masy kadry oficerskiej Z. S. z najistotniejszemi zagadnieniami sportowemi Z. S.



Gry ruchowe uprawiane były z zapałem przez uczestników oficerskiego obozu Z. S.

Tak więc program W. F. obejmował następujące działy pracy: gimnastyka w zakresie P. O. S., podstawy lekkiej atletyki, specjalnie w odniesieniu do próby P. O. S. — z uwzględnieniem sędziowania, gry sportowe — siatkówka i koszykówka, gry ruchowe oraz tyle teorji by słuchaczy zorjentować w całości zagadnienia W. F. w organizacji.

Niezależnie od tego szczupłego programu, została zorganizowana w ramach obozu specjalna kompanja W. F., której program obejmował 75% wychowania fizycznego okraszonego paru godzinami wychow. obywatelskiego i P. W.

Ponieważ w obozie znajdowało się przeszło 600 oficerów technika tej pracy wyglądała następująco. Każda kompanja, których ogółem było 6 w czem 1 W. F. i 1 W. Ob. miała swego instruktora w. f. Przeważnie byli to absolwenci wyższych uczelni W. F., którzy mieli do pomocy w kompanjach zdolniejszych w tym dziale oficerów wzgl. kadrę fachową. Materjał mający być przerobiony w kompanjach omawiany zostawał na odprawach wyszkoleniowych, poczem instruktorzy kompanijni zaznajamiali z nim swoją kadrę.

Samo przeprowadzenie lekcyj odbywało się w małych grupach, na które każda kompanja została podzielona, które po kolei przerabiały odpowiednie ćwiczenia.

Nieco odmiennie rzecz miała się w kompanji W. F. Najlepiej instruktorsko obsadzona i najlepiej zaopatrzona w sprzęt sportowy, oraz posiadająca najmłodszy pod względem wieku element, miała możność pod okiem doświadczonych instruktorów przerobić cały zasób materjału jak najdokładniej z uwzględnieniem instruowania oraz sędziowania gier sportowych oraz lekkiej atletyki.

Z kompanji tej też mają być wybrani kandydaci na przyszłe specjalne kursy sportowe wzgl. pomocnicy instruktorów na przyszłe obozy W. F. Naturalnie, że „wielu jest powołanych ale mało wybranych" — stąd też i z tej gromady wielu nie będzie nadawało się do przyszłych czekających ich samodzielnych wzgl. pomocniczych prac W. F.

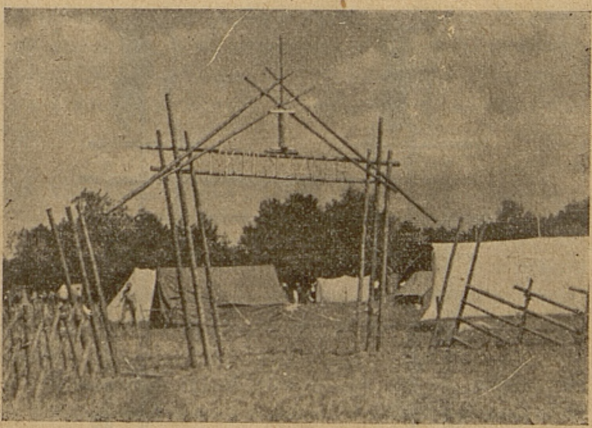
Jeśli chodzi o kwestję zaopatrzenia obozu w sprzęt sportowy, przydział odpowiednich terenów oraz liczbę instruktorów, musimy bez zastrzeżeń przyznać, że pod tym względem osiągnięto maksymalne możliwości i mamy nadzieję, że obóz rozewski da podstawy do sformowania większej i dobrze dobranej kadry w. f., mogącej stanąć do dyspozycji organizacji na każde zawołanie.

A teraz o samych uczestnikach kursów. Na ogół znać dużo zaniedbania pod względem osobistej sprawności fizycznej. Stan ten prowadzi za sobą pewną niechęć do ćwiczeń fizycznych i małe ich zrozumienie. A wiemy z doświadczenia, że dobrym propagatorem idei w. f. i sportu wśród młodzieży może być tylko ten, kto sam te rzeczy przeżywał. Stąd też wniosek — usportowić jaknajwięcej korpus naszych oficerów. Nie znaczy to byśmy chcieli z nich zrobić zawodników. Pragniemy jedynie wzbudzić chęć uprawiania ćwiczeń fizycznych w jakiejkolwiek formie. A to byłoby już bardzo wiele. Przyjmując to za zasadę naszej pracy w. f. w korpusie oficerskim Z. S., znajdujemy, że przed komendami okręgów i ich zarządami stoi wdzięczne pole pracy, tem bardziej, że ludzie pracujący dla Z. S. nie mający prawie chwili czasu dla siebie, muszą znaleść przynajmniej raz czy dwa razy do roku jaknajlepsze i tańsze warunki do fizycznego odrodzenia się na popularnych kursach w lecie w obozach, bądź też w zimie na nartach.

K.



Orlęta estońskie podczas pracy nad urządzeniem obozu.



Ładna i łatwa do wykonania bramka zrobiona przez estońskie orlęta.

BRAMKI W OBOZIE

Ambicją każdego obozu letniego jest wystawienie powitalnej bramki. Określa ona położenie frontowe obozu i wita przejeżdżających lub przyjeżdżających gości.

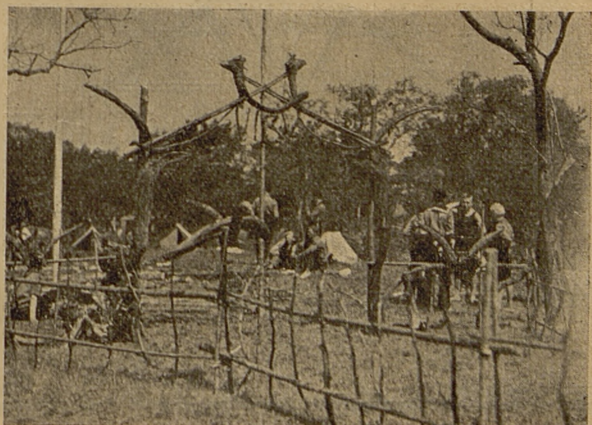
Przy budowie bramki powitalnej należy wziąć pod uwagę następujące czynniki:

a) materjał, b) charakter terenu, oraz c) narzędzia.

Najczęściej spotykanym materjałem na każdym terenie jest sosna, rzadziej świerk. Z drzew liściowych brzoza, olszyna. Do konstruowania bramek używamy miejscowego materjału. Będzie nim żerdź grubości od 5-ciu do 15-tu cm.

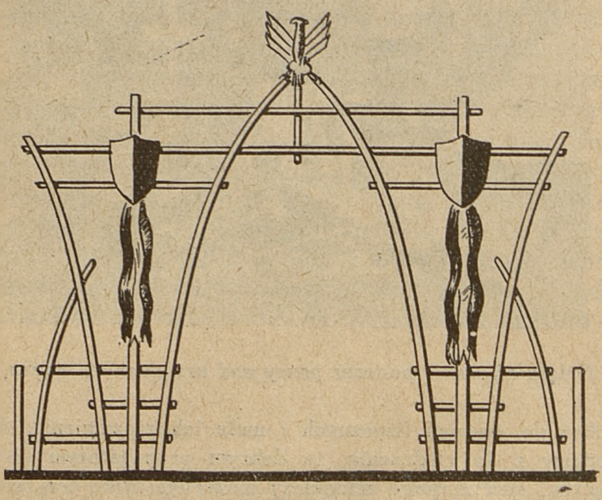
Budulec można obdzierać z kory lub nie. Lepiej zostawić korę, bo jest ona związana z ziemią, na której rośnie a tem samem harmonizuje kolorystycznie z otoczeniem.

Miejsce na obóz wybieramy w zależności od charakteru terenu. Pożądanem jest, aby obóz przytykał do lasu, najlepiej zaś, aby był otoczony z trzech stron la-



Bardzo pomysłowa bramka, przy robocie której wykorzystano naturalne kształty gałęzi.

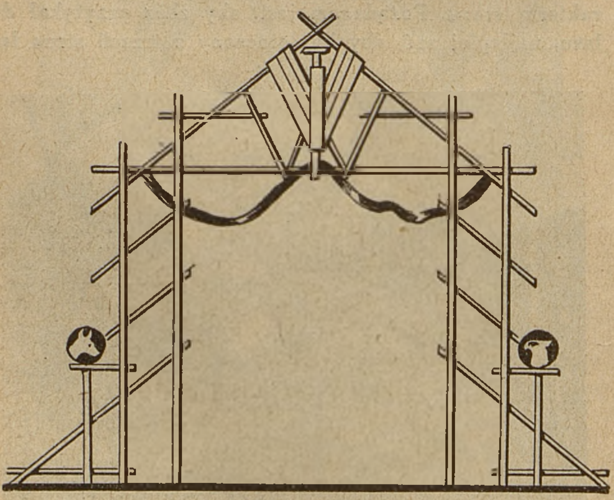
sem. Bramkę powitalną ustawiamy wtedy na drodze do obozu od strony bezleśnej. Daje ona wtedy ozdobną oprawę perspektywicznego ujęcia namiotów obozu.



Do wykonania bramki wystarczy mieć następujące narzędzia: łopatka, piłka, taporki, zwykłe noże, dwa świdry 15 mm. i 5 mm. średnicy.

Konstrukcja bramki winna być prosta, łatwa i przejrzysta, gdyż jej piękno właśnie na tych składnikach się opiera. W konstrukcji bramki należy unikać połączeń trzech żerdzi w jednem miejscu. Powstały kształt jest wtedy brzydki, niekonstrukcyjny i trudny do wykonania w materjale. Żerdzie najlepiej łączyć drewnianemi kołkami. Aby to uskutecznić należy świdrem wywiercić otwór i wbić do niego kołek grubszy od zrobionego otworu.

Żerdzie można również łączyć za pomocą gwoździ żelaznych, drutu, sznurka lub wikliny. Jeżeli bramka ma stać tylko kilka dni i chodzi o jej szybką kon-



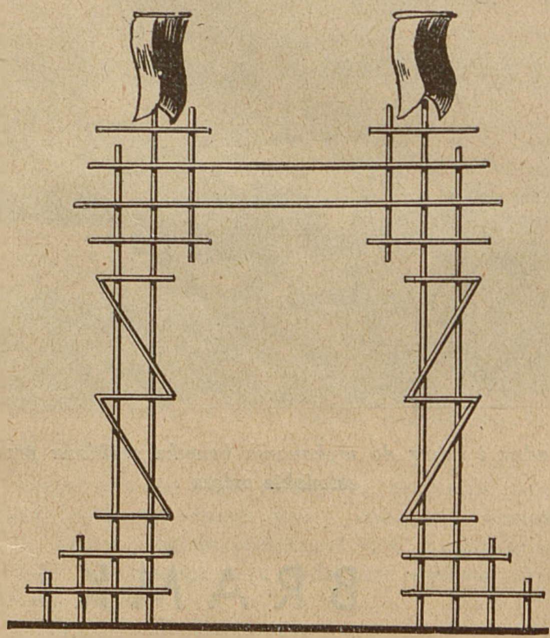
strukcję — lepiej użyć jako wiązania jeden z dwu powyżej podanych sposobów.

Żerdzie, stanowiące niejako osnowę konstrukcji, muszą być ustawione pionowo i zakopane w ziemię do 1 metra wgłąb.

Dobrze będzie jeżeli na dno jamy położymy kamień. Nie dopuści on do osiadania żerdzi.

Żerdź trzeba następnie obrzucić kamieniami, ubić je i zasypać ziemią. Wtedy bramka nie będzie łatwo wywrotną. Na bramkach można zrobić napis np. „Witaj", „Cześć" z gałązek, patyków, zieleni. Trzeba się jednak liczyć z tem że komponowanie napisów jest trudne. Jako dekorację można umieścić chorągiewki o barwach państwowych i organizacyjnych. Poruszając się na wietrze ożywią one bramki.

Dekorować można również orłami stylizowanemi, symbolami i tarczami Z. S. Gong, umieszczony na jednej z poprzeczek bramki, posłuży do robienia alarmów



i sygnalizowania. Należy przyjąć za zasadę, że szerokość bramki winna wynosić od 2,5 do 4 mtr. w świetle.

Dla zorjentowania się w budowie bramek załączam kilka rysunków.

Podane bramki nie są jakimś wzorem, od którego nie wolno robić żadnych odchyleń. Są to tylko przykłady możliwości rozwiązania konstrukcyjnego. To też bynajmniej nie zaleca się ich kopjować, mają one jedynie pobudzić pomysłowość budujących bramki obozowe.

Dobrze, jeżeli członkowie Z. S. sami obmyślą ładne, proste bramki. Projektowanie bramek pobudzi i rozwinie ich pomysłowość, oddziała wychowawczo i kształcąco. Jest ono ważne i z tego względu, że forma, kształt — nadane bramce przez członków Z. S. będą odzwierciadleniem kultury regjonalnej, ujawnią związek konstrukcyjny z daną okolicą.

S.

Z TYGODNIA

OGŁOSZENIE TERMINU WYBORÓW DO SEJMU I SENATU.

W Dzienniku Ustaw z dn. 15 b. m. ogłoszne zostało rozporządzenie P. Prezydenta o wyborach do Sejmu i Senatu. Wybory do Sejmu wyznaczone zostały na dzień 8 września. Do zarządzenia o wyborach dołączony został kalendarz wyborczy, podający terminy czynności wyborczych.

PIESZO Z ZIEMIĄ NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Trzech powstańców wielkopolskich Stanisław i Alfons Majerowie oraz Piotr Macioszczyk wyruszyło 14 b. m. z Poznania do Krakowa, pchając specjalnie przez siebie skoustruowane taczki z ziemią na Kopiec Marszałka. Wymarsz odbył się uroczyście w obecności przedstawiciela DOK płk. Gorgonia, który wręczył piechurom ziemię z mogił pierwszych poległych powstańców z Poznania.

NIEDOLE LUDNOŚCI POLSKIEJ W CZECHACH.

W górskiej miejscowości Łomnej Dolnej koło Jabłonkowa na Śląsku n. Olzą odbyła się uroczystość 60-lecia miejscowej szkoły polskiej. Rzadki ten jubileusz obchodzono wśród smutnych dla miejscowego ludu okoliczności.

W ostatnich latach wzniesiono w tej czysto polskiej wiosce obok szkoły polskiej olbrzymim nakładem wspaniały dwupiętrowy pałac dla szkoły czeskiej. Biedni górale polscy, opierający się posyłaniu dzieci do szkoły czeskiej, utracili pracę w lasach państwowych. Odebrano im zwózkę drzewa, serwituty pasenia bydła oraz zbierania ściółki, chróstu i siana w lasach państwowych.

POWRÓT P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ Z RUMUNJI.

W drodze powrotnej z Rumunji przybyła 15 lipca w godzinach popołudniowych do Lwowa p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córeczkami i otoczeniem. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski powitał p. Marszałkową na dworcu. P. Marszałkowa udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniu pociągiem pospiesznym p. Marszałkowa odjechała do Warszawy.

Na dworcu Wschodnim powitali Marszałkową Piłsudską prócz rodziny premjer W. Sławek, minister M. Kościałkowski, minister Wł. Zawadzki, p. marszałek Raczkiewicz, prezes N. I. K. gen. Krzemiński i inni dostojnicy oraz wyżsi oficerowie. Obecny był również poseł rumuński Cadere. Pozatem obecne było liczne grono osób i grupa pań ze stowarzyszeń, w których p. Marszałkowa Piłsudska bierze czynny udział.

SPRAWA NADAWANIA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO INSTYTUCJOM SPOŁECZNYM.

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje:

Wydział wykonawczy naczelnego komitetu otrzymuje bardzo liczne wnioski i propozycje o nadanie imienia Marszałka różnym instytucjom, projektowanym instytucjom społecznym, jak sierocińcom, szkołom, domom ludowym i t. p. Ponieważ obfitość tego typu wniosków i próśb uniemożliwia indywidualne ich rozstrzyganie w drodze korespondencyjnej, wydział wykonawczy naczelnego komitetu komunikuje, że może rozpatrywać wnioski tylko w wypadku, gdy chodzi o dzieła już dokonane.

Żaden projekt, choćby najszlachetniejszy, dopóki jest projektem, nawet jeśli jego realizacja wydaje się być projektodawcom prawdopodobna lub zapewniona, nie może być wiązany z imieniem Marszałka, wyjąwszy dzieła uznane przez naczelny komitet za ogólnonarodowe.

JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSTWA W SPALE.

Na zlot do Spały przybyło około 30.000 uczestników. Stacje Spała i Tomaszów Mazowiecki udekorowane są flagami narodowemi i państw, których delegacje przybyły na Zlot. Delegacje skautek i skautów zagranicznych witane były przez honorowe oddziały harcerek i harcerzy z orkiestrą i sztandarami. Obozy przybrano regjonalnemi ozdobami. Ruch w obozie rozciągającm się w promieniu kilku kilometrów regulują posterunki policji harcerskiej. Wobec nadspodziewanego napływu gości do Spały uruchomiono dodatkowo pociągi.

W piątek, 12 b. m. wieczorem odbyło się wielkie ognisko harcerek. Na stadjonie zebrało się około



Grupa ludowa BBWR ofiarowała P. Premjerowi Sławkowi zagrodę w Racławicach.



Podczas uroczystości związanych z przekazaniem zagrody P. Premjer Sławek przyjął defiladę Krakusów Z. S.

6000 harcerek. Ognisko zapaliła komendantka zlotu harcerek druhna Śliwowska i wygłosiła gawędę pwitalną. Po odśpiewaniu szeregu pieśni, przemówiła naczelniczka harcerek druhna Wierzbiańska. Z ogniska każda drużyna zabrała żarzewie, od którego nazajutrz zapłonęły ogniska poszczególnych drużyn harcerek.

Na zlocie harcerzy odbyły się tegoż dnia wieczorem ogniska w podobozach.

W niedzielę dn. 14 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie Zlotu przez Pana Prezydenta, który był obecny na uroczystej mszy św., odprawionej na stadjonie, a następnie przyjął defiladę harcerską. W defiladzie brali również udział Polacy z zagranicy, którzy przybyli na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. W poniedziałek, 15-go o godz. 21-ej odbyło się na stadjonie sportowym uroczyste ognisko, poświęcone pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pamięci harcerek i harcerzy, poległych w walkach o niepodległość.

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

P. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dn. 13 lipca rozwiązał Sejm Śląski z dniem 14 lipca. W związku z tem, z polecenia p. wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego, wręczono marszałkowi Sejmu Śląskiego Wolnemu zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA STATKU „PIŁSUDSKI".

W Chicago odbyło się zebranie przedstawicieli Zw. Narodowego Zjednoczenia oraz Związku kobiet, na którem uchwalono utworzenie ogólno-polskiego komitetu powitania okrętu „Piłsudski". Przewodniczącym wybrano p. Szymczaka z Federal Reserve Board. Do komitetu zaproszeni będą przedstawiciele innych organizacji polskich oraz prasa..

NOWINY SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NA DYNASACH. WIENER I KOENIG WYELIMINOWANI.

W ub. tygodniu odbyły się na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem dwóch niemieckich kolarzy Wienera i Koeniga.

Najważniejszym punktem programu był finał sprinterów. Wygrał go Pusz przed Frączkowskim w czasie 12,6 sek. Wiemer i Koenig zostali wyeliminowani w serjach przez Pusza i Frączkowskiego.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W LUCERNIE.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie rozegrano konkurs o wielką nagrodę Lucerny. Zwyciężył Włoch mjr. Lequio na koniu „Nereida".

Z Polaków Szosland na „Zapale" zdobył 8-mą nagrodę.

Wczoraj jeźdźcy polscy wyjechali do Spaa, na międzynarodowe zawody, które rozegrane zostaną w dniach 20 — 23 lipca r. b.

DALSZE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ.

Jak już podaliśmy, Jędrzejowska w Birmingham zdobyła mistrzostwo tenisowe środkowej Anglji, bijąc w finale mistrzynię Chile Lizanę.

Poza tem w grze podwójnej pań Jędrzejowska z Lizaną zdobyły również mistrzostwo Anglji, bijąc parę angielsko - skandynawską Hovard — Sunders 7:5, 5:7, 6:3.

W grze mieszanej Jędrzejowska z Australijczykiem Mac Grathem pokonali świetną parę francusko-angielską Borotra — Heeley 6:3, 8:6.

ZAWODY KONNE W WILNIE O NAGR. IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W Wilnie odbyły się zawody konne o nagrodę im. Marszałka Piłsudskiego. Pierwsze miejsce oraz nagrodę im. Marszałka i 3.000 zł. zdobył rtm. Bogdanowicz na koniu „Bacarat".

W konkursie ujeżdżania koni pierwsze miejsce zajął rtm. Wassank-Bek na „Trop".

W innych biegach zwyciężyli: rtm. Bogdanowicz „Tudor", rtm. Bogdanowicz „Anabeli", por. Danielczyk „Feliks", por. Tudziński „Mitra", rtm. Zgorzelski „Tośka" i rtm. Bogdanowicz „Złota Pani".

NOWE POŻYTECZNE WYDAWNICTWA SPORTOWE

Marja Podhorska Okołów „KAJAKIEM Z WARSZAWY". *Warszawa, 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.*

Jak nas zapewnia na wstępie autorka tej pożytecznej książki, „Kajakiem z Warszawy" to nie przewodnik, a raczej „garść czarownych przeżyć, ujętych w praktyczną formę". Książka ta ma służyć przedewszystkiem tym, którzy mogą wyjechać z Warszawy tylko na dnie świąteczne, lub kilkodniowy wypoczynek, to też Podhorska podaje nam projekty wycieczek kajakowych jedno, dwu, trzy i czterodniowych.

Pierwszą część książki stanowi barwny, ilustrowany pięknemi fotografjami opis rzek i jezior położonych w promieniu około 200 km. od Warszawy.

Drugą część stanowią projekty wycieczek, które są jednocześnie praktycznym poradnikiem dla kajakowca, gdyż autorka podaje dokładnie kilometraż, wskazuje miejsca noclegu lub odpoczynku, wreszcie oblicza w przybliżeniu koszta każdej wycieczki. Przewodnik uzupełnia spis przystani wioślarskich i zabytków krajoznawczych na trasach opisanych wycieczek, rozkład jazdy pociągów, autobusów i statków na okres letni 1935 r. oraz doskonała szczegółowa mapka.

Książkę tę polecić możemy nietylko zapalonym kajakowcom, lecz wszystkim miłośnikom sportu wodnego.

S. Szymborski — WISŁA — *Przewodnik dla turystów wodnych. — Książka Atlas — 1935 r.*

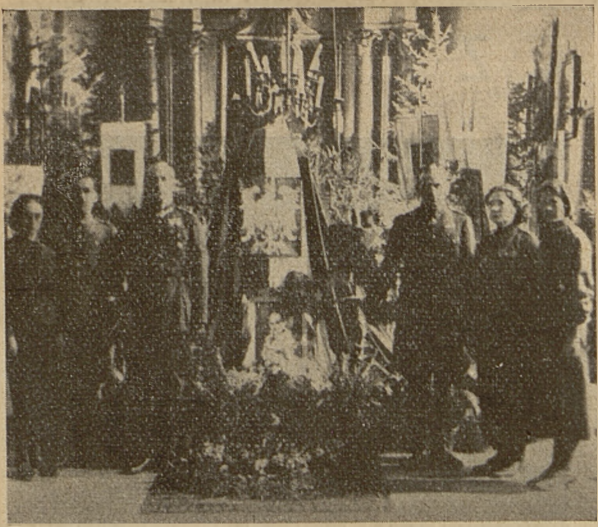
Książeczka, czy zbiór map, — wszystko jedno — w każdym razie nie dla laików.

Człowiek, który nie poczuł szerokiego oddechu, wielkiej rzeki, nie sunął łodzią o zachodzie po cichej toni szukając miejsca na nocleg, nie szarpał się z wielką falą w zimny, dżdżysty dzień, nie jechał z wiatrem, wychylony na podwietrzną burtę patrzeć na naprężony biały żagiel, nie wysiadał na piaszczystych ławicach Wielkiej Rzeki, wiedząc, że dziś, jutro i pojutrze i przez wiele dni jeszcze będzie ta sama rzeka, tylko miasta i ludzie po brzegach zmieniać się będą — człowiek taki na tej książeczce się nie pozna, nie powinien jej wogóle brać do ręki.

Ale dla „człowieka z rzeki" w te 43 mapki, z których każda zawiera niebieski odcinek Wisły, jest zaklęta wspaniała, surowa poezja 940 km. Wielkiej Rzeki.

Przewodnik ten to niezmierne ułatwienie dla stale powiększającej się liczby ludzi, którzy wolą wolne państwo tysiąca kilometrów Wisły i innych rzek i jezior, od zakurzonych ulic i nudnych letnisk.

Gdy odkłada się ten przewodnik po Wiśle po przestudjowaniu go i gdy głowa szumi od planów wspaniałych, czytelnik - turysta żałuje tylko, że niema takich samych przewodników po innych szlakach wodnych i ma nadzieje, że wkrótce muszą się ukazać, bo czekają na nie tysiączne rzesze turystów wodnych.



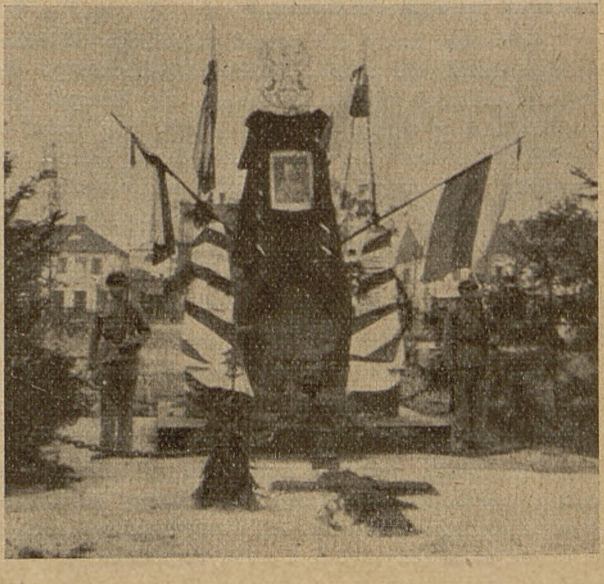
Strzelczynie i strzelcy z Przytyku trzymali 24-ro godz. wartę u symbolicznej trumny Marszałka.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci Wodza — Oddziały Z. S. w MAŁKINI weszły w ścisły kontakt z przedstawicielami całego społeczeństwa; został zorganizowany komitet, który łącząc własną inicjatywę ze wskazówkami otrzymanemi od władz przełożonych ustalił wspólny program uroczystości żałobnych. W dniu 17 maja zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne. Na mszy tej były: Związek Strzelecki, Kolejowe Przysp. Wojskowe, Ochotnicza Straż Pożarna, szkoły powszechne, oraz całe społeczeństwo katolickie miejscowe i z okolicznych wiosek. Z kościoła pochodem udali się wszyscy przed budynek Zarządu gminy, gdzie przed portretem Pana Marszałka, okrytym żałobnemi szarfami wygłosił krótkie, lecz pełne głębokiego uczucia przemówienie, dr. Krysiak — jeden z założycieli Oddziału Z. S. w Małkini. W tej ostatniej manifestacji żalu po zgonie Wskrzesiciela Polski wzięła również udział liczna grupa przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Drugą uroczystość żałobną zorganizował Z. S. w Małkini w dniu 26 maja, łącząc uczczenie pamięci po ś. p. Marszałku ze ślubowaniem tut. Oddziałów Z. S. wierności ideałom i pracy w Związku Strzeleckim dla wzmocnienia Państwa Polskiego w myśl wskazań swego Twórcy. W uroczystości tej wzięli udział oprócz własnych Oddziałów Z. S. również junacy kursu Przysp. Wojsk., pod dowództwem komendanta obozu. Na kursie tym junakami byli członkowie Zw. Strzel. z Obwodu P. W. z pow. ostrowskiego, węgrowskiego i sokołowskiego. Pozatem Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Ochotnicza Straż Pożarna i Zw. Harcerstwa Polsk. Po nabożeństwie oddziały powyższe przeszły pochodem przed pomnik Pana Marszałka, znajdujący się na terenach wojskowych — oddanych na kolonje letnie dla dzieci. P. Kierownik Szkoły Figoń — jako Prezes Koła Tow. Przyj. Z. S. wygłosił przemówienie i odczytał orędzie Pana Prezydenta. Ślubowanie członków Z. S. przyjął Prezes tut. Oddz. Z. S. ob. Lesiewski Jerzy. Ślubowanie składali wszyscy członkowie Z. S. jak również członkowie Koła Tow. Przyj. Z. S. Po ślubowaniu strzelczynie i strzelcy złożyli skromny wieniec u stóp pomnika ś. p. Marszałka. Wysłuchanie pieśni „Pierwsza Brygada" i marsza żałobnego odegranych przez orkiestrę Ochotniczej Straży Pożarnej zakończyło tę smutną uroczystość.

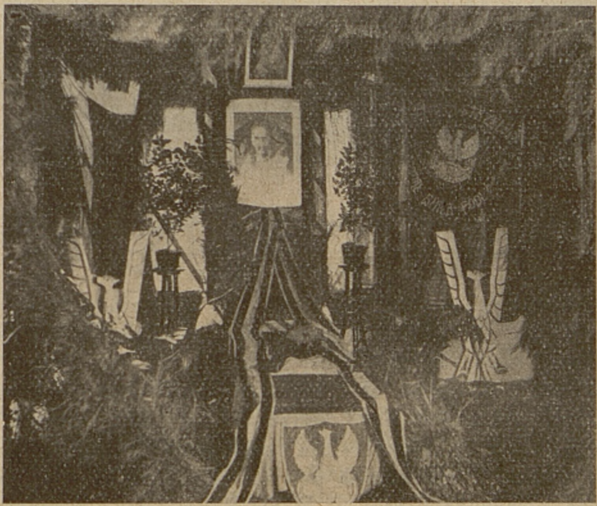
W dniu 27 czerwca oddział Z. S. w MILOWICACH urządził uroczystość z pobraniem ziemi z mogiły powstańców poległych w 1831 r. na terenie Milowic, skąd uformował się dość duży pochód, który ruszył głównemi ulicami do mogiły powstńców, gdzie zatrzymał się przy figurze św. Jana, ufundowanej przez miejscową ludność. W pierwszym rzędzie ustawiły się przed figurą poczty sztandarowe, za nimi zaś organizacje i miejscowa ludność. Szpaler przy wejściu tworzyli strzelcy. Po odegraniu hejnału, p. prof. K. Nawrocki wygłosił podniosłe przemówienie, następnie prelegent odczytał słowa ślubowania, powtarzane ze czcią i powagą przez zebranych. Po ślubowaniu prezes i prezeska oddziałów Sosnowice 2 pobrali ziemię, wsypując ją do przygotowanego woreczka, który wręczyli Kmdtowi oddziału. Tej niezwykłej chwili towarzyszył odgłos werbla. Marsz I Brygady był zakończeniem całej uroczystości. Jedynie przedstawiciele organizacji, udali się do lokalu Czerwonego Krzyża i składali podpisy na dwu egzemplarzach protokółu pobrania ziemi.

W dniu 30 czerwca odbył się w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego w Łucku doroczny Zjazd delegatów Podokręgu Z. S. „Wołyń". Zjazd otworzył prezes Zarządu Podokręgu Z. S. „Wołyń", ob. sen. Staniewicz krótkiem zagajeniem, w czasie którego zebrani oddali przez powstanie hołd Twórcy i Pierwszemu Komendantowi Związku Strzeleckiego Józefowi Piłsudskiemu. Następnie przewodnictwo obrad objął prezes Zarządu Okręgu Związku Legjonistów płk. Myszkowski, powołując



Strzelcy z Białej Podlaskiej trzymali wartę honorową przy pomniku Komendanta.

do prezydjum ob. insp. Panka i ob. nacz. Lubaszkę. Zkolei wojewoda H. Józewski powitał Zjazd, wskazując na doniosłą rolę Zw. Strz. w życiu Wołynia, oraz na konieczność nieustępliwej realizacji idei Marszałka Piłsudskiego, której spadkobiercami są przedewszystkiem Strzelcy i Legjoniści. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: gen. Smorawiński, który stwierdził,



O. Z. S. Biała-Podlaska urządził symboliczną kryptę Marszałka.

że po śmierci Wodza Zw. Strz. jako organizacja najbardziej pokrewna armji musi twardo iść w zwycięską przyszłość, dalej ks. kan. Jełowicki im. ks. Biskupa, kurator Okr. Szkol. Nawicki, płk. Myszkowski im. Zw. Legjonistów, kpt. Komarewicz im. Zw. Rez. oraz ob. Okr. Zarębski im. Kom. Głównej Z. S. Po oddaniu hołdu barwom państwowym i organizacyjnym prezes Zarządu Podokr. Z. S. „Wołyń" ob. sen. Staniewicz złożył sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. Sprawozdanie wykazało niewątpliwy rozwój organizacji na Wołyniu tak pod względem liczebności członków jak i wyszkolenia strzelców. Po sprawozdaniu prezesa Zarządu ob. mec. Leszczyński złożył sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej, na wniosek której Zjazd udzielił Zarządowi przez aklamację absolutorjum wraz z podziękowaniem za pracę. W wyborach do Zarządu Podokręgu prezesem Zarządu został wybrany po raz piętnasty ob. sen. Staniewicz. Po dokonanym wyborze nowe Władze złożyły uroczyste ślubowanie. Przed zakończeniem obrad Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, p. Marszałkowej Piłsudskiej i Premjera Walerego Sławka. W końcu delegat pow. kowelskiego ob. insp. Panek złożył imieniem wszystkich delegatów na ręce nowowybranego prezesa ob. sen. Staniewicza zapewnienie dalszej wiernej pracy w szeregach strzeleckich. Na tem przewodniczący płk. Myszkowski zamknął obrady Zjazdu.

W niedzielę, dnia 30 czerwca odbyło się w KAŁUSZU uroczyste nabożeństwo w Kościele parafjalnym przy współudziale reprezentantów Władz i Urzędów jakoteż Oddziałów żeńskich i męskich Zw. St., Federacji, Obrońców Ojczyzny, Sokoła oraz P. W. i W. F. Po nabożeństwie okolicznościowe przemówienie wygłosił do zebranych na rynku rzesz publiczności p. W. Nurczyński. Tegoż dnia odbyła się na mieście zbiórka na F. O. M. i sprzedaż znaczków L. M. Miasto było udekorowane, szczególnie rynek. Po południu odbyło się nad Łomnicą tradycyjne puszczanie Wianków, w których brał udział Oddział kajakowy Z. S. oraz orkiestra.

W dniu 5 maja odbyło się w BIELSKU otwarcie sezonu motocyklowego przez Motocyklowy Klub Z. S. w Bielsku. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele garnizonowym, gdzie po okolicznościowem kazaniu wygłoszonem przez ks. mjr. Nowaka nastąpiło poświęcenie maszyn, uczestnicy odbyli później propaganadowy przejazd przez ulice miasta Bielska i Białej. Na starcie zebrały się duże tłumy publiczności z przedstawicielami władz na czele. Podkreślić należy wzorową służbę policyjną, która umożliwiała sprawne przygotowanie startu. Godność startera honorowego raczył przyjąć p. generał dywizji W. Przeździecki. Z okazji tego otwarcia odbył się raid na przestrzeni 107 klm. prowadzący z Bielska do Goczałkowic, Pszczyny — Pawłowiec — Próchnej przez Cieszyn — Skoczów do Bielska. Na starcie stanęło 19 maszyn. Nagrody zdobyli: z kategorji 500 ccm. pierwsze miejsce: Adamczyk Z. S. Cieszyn, *II m.* Kuźma Z. S. Cieszyn, *III m.* Scharf, *IV m.* Schubert Z. S. Bielsko i *V m.* Waszkowski. W kategorji 350 ccm. *I m.* Böhm Z. S. Bielsko, *II m.* Hlouschek Z. S. Bielsko, w kategorji z przyczepkami: *I m.* Zych Z. S. Bielsko, *II m.* Sojecki Z. S. Bielsko, — z kategorji 250 ccm. *I m.* Szósterówna Z. S. Bielsko, *II m.* Schippelt Z. S. Bielsko. Wieczorem o godz. 19-tej odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez dowódcę 3 p. s. p. — p. płk. Zagórskiego. Nadmienić trzeba, że udana ta impreza przyczyniła się poważnie do propagandy Zw. Strz. na obszarze trzech powiatów: Bielsko, Cieszyn i Pszczyna.



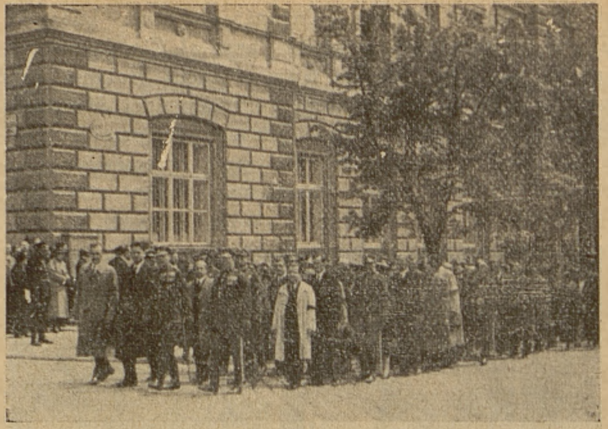
Moment składania wieńca przez oddziały Z. S. w Małkini pod pomnikiem Wodza.

W godzinach rannych zebrały się przed kościołem parafjalnym w PORĄBCE wszystkie organizacje z pocztami sztandarowymi oraz oddział karabinowy i kolarski Z. S. w Porąbce. Po nabożeństwie odbył się przemarsz przez wieś zakończony przed strażnicą oddaniem czci sztandarom. W pochodzie udział brały: oddział karabinowy Z. S., oddział kolarski Z. S., Związek Rezerwistów R. P., Stowarzyszenie b. Wojskowych ze sztandarem, oddział Ochotn. Straży Pożarnej ze sztandarem, dziatwa szkolna oraz Osiedle Junackie Nr. XI. Porąbka — Międzybrodzie. Oddziały w karnym szyku przemaszerowały przed trybuną gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił referent W. Ob. ob. Bajorek Jan, nawiązując w swej mowie do nowej Konstytucji oraz podając analogję czasów poprzedzające fakta w roku 1791 i 1935. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odegraniem hymnu Narodowego zakończono przedpołudniową część uroczystości. Popołudniu o godz. 14.30 odbyło się uroczyste otwarcie strzelnicy sportowej Z. S. w Porąbce przy udziale licznie zebranej publiczności, reprezentantów władz i organizacyj. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja z licznym i dobrze opracowanym programem.

Dnia 26, 27 i 30 maja oddział Z. S. NOWA-WILEJKA zorganizował na terenie miasta powszechne strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Organizacją strzelań zajął się Prezes Oddziału ob. por. Pelc. Strzelanie, jak na nasze stosunki, wypadło imponująco. Otwarcia dokonał w imieniu Prezesa Koła Przyjaciół Z. S. ob. major dypl. Bińkowski, przez oddanie strzałów honorowych, poczem przez trzy dni strzelali obywatele miasta. Najmłodszym uczestnikiem był 10 letni chłopiec, a najstarszy wiekiem 65 letni obywatel. Większość strzelających stanowili obywatele, którzy pierwszy raz w życiu karabin w rękach mieli — i w tem właśnie leży największy sukces strzelania, gdyż zjednało ono sporą gromadkę nowych zwolenników sportu strzeleckiego, powiększając ponadto o 83 odznak bronzowycsh liczbę tych, którzy ją już posiadali. Dnia 9.VI uczciliśmy pamięć Wodza Narodu roz-



„Małżeństwo strzeleckie" z pododdziału Z. S. Ejżyszki k/Lidy ob. ob. Janina z Wilbików i Kozłowski, którzy brali ślub w mundurach strzeleckich.



Czoło kilkudziesięciotysięcznego pochodu, który przeszedł podczas uroczystości żałobnych ulicami Lwowa.

paleniem ogniska na wzgórzach pod miastem, przy którem, po krótkiem przemówieniu prezesa, nastąpiła chwila ciszy. Zgromadzonej licznie braci strzeleckiej i obywatelom miasta ob. v.-prezes Kozłowski odczytał szereg wybranych myśli Marszałka, a chór strzelecki pod batutą ob. Stankiewicza odśpiewał szereg pieśni żałobnych. Przyrzeczenie nowych członków, złożone na ręce Komendanta Pow. Z. S. ob. Banio, oraz wspólne odśpiewanie przy ognisku pieśni strzeleckich i Pierwszej Brygady — zakończyły bardzo podniosłą uroczystość. Dnia 28 i 29 czerwca oddział nasz wziął gremialnie udział w uroczystościach Święta Morza. W zawodach sportowych, urządzonych z okazji Święta na rzece Wilence, członkowie nasi zdobyli pierwsze miejsce w wyścigu jedynek kajakowych na 400 m. i drugie miejsce w wyścigu dwójek. Ponadto zajęliśmy dobre miejsce w pływaniu i biegu na przełaj. Pomimo silnej konkurencji wojska, zawodnicy nasi utrzymali się na wysokim poziomie, co jest bardzo zachęcające na przyszłość. *P. J.*

Dnia 30 czerwca w m. NIEDŹWICA DUŻA pow. Lublin odbyły się zawody konne krakusów Z. S. powiatu lubelskiego. Zawody te, w których brało udział 105 krakusów Z. S., były zorganizowane w myśl Instrukcji M. S. Wojsk., PUWF i PW. przez Komendanta rejonu krakusów. Na zawodach obecny był D-ca 24 p. uł. płk. Dworak i Szef Sztabu DOK II płk. Budrewicz. W rozgrywkach międzyplutonowych, najlepsze wyniki za 4 próby (prezencję, bieg drogami 15 klm., władanie b. bronią i bieg naprzełaj) uzyskał pluton Piaski, organizowany i dowodzony przez kmdta plutonu inżyniera Kijoka, znanego działacza na terenie gm. Piaski. Pluton ten oprócz nagród pieniężnysh, ofiarowanych przez Polski Zw. Jeździecki zdobył trąbkę sygnałową, jako nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez starostę lubelskiego p. Dańkowskiego. W tychże rozgrywkach pluton Zemborzyce, organizowany i dowodzony przez kmdta plutonu dyrektora Walickiego, za próbę prezencji zdobył proporzec, jako nagrodę przechodnią ofiarowaną przez komendę powiatową Z. S. Lublin. Poszczególni krakusi zdobyli pozatem kilkanaście nagród pieniężnych, ofiarowanych przez Polski Zw. Jeździecki i pow. kom. wf. i pw. za konkurs hippiczny, wład.. b. bronią, woltyżerkę i bieg myśliwski.



Podczas Święta Sportowego w Chorzowie, (zorganizowanego przez Z. S.), wręczenia nagród zwycięzcom dokonał prezydent miasta p. Guzik.

Uroczystości związane z obchodem 3-maja zaczęły się w ŁAŃCUCIE pobudką wojskową na ulicach miasta. O godzinie 10-tej została odprawiona msza św.. w której wzięły udział wojsko i wszystkie organizacje, po mszy odbyła się defilada, którą odbierali: dowódca 10 P. S. K ppłk. Plisowski, starosta Bogusławski i burmistrz Czarn c-ki. Przed oczyma licznie zebranych tłumów publiczności przemaszerowały — wojsko, kompanja Zw. Strzel. Oddz. Żeński Z. S. hufce szkolne męski i żeński drużyny harcerskie, straż pożarna, Zw. Leg., Zw. Rez., i wiele innych organizacyj . Uroczystość zakończyła akademja w „Sokole".

Dnia 5 lipca zmarł w KRAKOWIE ob. Trzaskalski Kazimierz, Prezes Włoszczewskiego Oddziału Zw. Strzel. Pogrzeb ob. Trzaskalskiego odbył się w Czeladzi dnia 8 lipca. Na pogrzeb został wysłany poczet Sztandarowy Oddziału Z. S. oraz delegacja Zarządu w składzie ob. ob. Ławickiego, Skarbnika i Kowalskiego, Kmdta Oddziału Z. S. W najbliższych dniach staraniem Zarządu Oddziału Z. S. oraz innych Organizacji Społecznych w pracach których Zmarły ob. Trzaskalski brał żywy udział — odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym weźmie udział cały Oddział żeński i męski oraz „Orlęta". Zmarły Prezes Trzaskalski, aczkolwiek krótko, lecz z całym zapałem pracował dla Idei Strzeleckiej. Cześć Jego Pamięci!

W dniu 16 czerwca zakończyły się w TORUNIU dwudniowe IV Okręgowe Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez Z. S. Otwarcia dokonał Komendant Okręgu VIII Z. S. J. kpt. Korczewski. Do zawodów zgłosiło się 140 osób. Udział w Zawodach brali wojskowi, Z. S i organizacje P. W. Zawody odbywały się w 9 konkurencjach broni wojskowej, dowolnej, małokalibrowej i pistoletów. W konkurencji Kb. I. pierwsze miejsce zajął zespół 61 p. p. Bydgoszcz — 765 pkt. Indywidualnie kapral Karczmarek 61 p. p. — 272 pkt. W konkurencji Kb. 22 1) zespół 67 p. p. Brodnica — 540 pkt. Indywidualnie podchor. Haliczko (Szkoła Podchor dla Podoficerów Bydgoszcz) — 200 kpt. Konkurencja BZ. Kraj 10. zespół 61 p. p. Bydgoszcz pkt. — 1090. Indywidualnie chorąży Fąferek 61 p. p. Bydgoszcz — 375 pkt. na 400 możliwych. W konkurencji Bz. Kraj 6 pierwsze miejsce C. W. Kaw Grudziądz. Indywidualnie Wojnarowski (K. P. W. II Toruń) 199 pkt. na 200 możliwych. W konkurencji Bd. 1. pierwsze zespół 67 p. p. Toruń 790 pkt., indywid. kapral Kaczmarek (61 pp. Bydgoszcz) — 348 pkt. W konkurencji Bzd. 13: pierwsze zespół C. W. Kaw. Grudziądz — 4235 pkt. Indywidualnie wachmistrz Cichy — C. W. Kaw. Grudziądz) — 871 na 1200 możliwych. W konk. Bzd. 1: pierwsze zespół C. W. Kaw. Grudziądz 2515 pkt., indywid. wachm. Stępień (C. W. Kaw. Grudziądz) — 532 pkt. na 600 możliwych. W konk. Pdgl.: pierwsze miejsce zespół P. P. W. Bydgoszcz 1186 pkt., indywid. Wójtowicz (P. P. W. Bydgoszcz) 436 pkt., drugie miejsce zdobyła pani Radomska (Kobiecy Klub Sportowy Toruń) 434 pkt. W konk. P. W. 1: pierwsze zespół C. W. Kaw. Grudziądz — 273 pkt., indywid. pani Radomska — 124 pkt. na 180 możliwych; drugie miejsce Kapela (Z. S. Koronowo) 115 pkt. Po ukończeniu zawodów Dowódca O. K. VIII Generał Thommée po krótkiem okolicznościowem przemówieniu wręczył zwycięzcom nagrody i dyplomy.

W Oddziale Żeńskim Z. S. w BUCZACZU, w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 r. przeprowadzono następujące prace i poczynania: W referacie Wychowania Obywatelskiego: 27 referatów w Świetlicy dla strzelczyń i członkiń współdziałających, 4 Akademje okolicznościowe. 1 Akademja w Sokole w dniu 11 listopada 1934 r. Referat prenumeruje wszystkie wydawnictwa Centr. Instyt. Wydawn. Z. S. oraz tygodnik „Strzelec" „Głos Polski", Na Szerokim Świecie", dziennik „Il. Kurjer Codzienny", a także pisma fachowe. Udział członkiń czynnych w kursach: 14-dniowy kurs obrony przeciwgazowej — 18 kursistek. 21-dniowy kurs wstępny dla Komendantek Oddziałów Żeńskich Z. S. — 15 kursistek. 4-tygodniowy kurs dla komendantek Oddz. Żeńskich Z. S. we Lwowie przy VI Okr. Z. S. — 2 kursistki. 10-dniowy kurs dla instruktorek prowadzenia półkolonji letnich, w Krakowie — 3 kursistki. 10-dniowy analogiczny kurs we własnej Świetlicy — 15 kursistek. 10-dniowy kurs samarytońsko-pożarniczy w Tarnopolu. 4-tygodniowy kurs robót ręcznych szydełkowych w Buczaczu — kursistki. Pozatem Strzelczynie brały udział w następujących inprezach: półkolonje letnie dla dzieci wiejskich w 12



Strzelczynie z O. Z. S. Przytyk na wycieczce.

miejscowościach tut. powiatu prowadziło 9 strzelczyń przez 4 — 6 tygodni. Teatr amatorski — 2 przedstawienia. Chór strzelczyń — 6 występów publicznych. Opieka nad grobami żołnierskiemi i pomnikiem powstańców. — Opieka nad kolonją harcerską. Wszystkie obchody o charakterze państwowym i narodowym. Święto K. O. P. Akademja i Zabawa w Świetlicy. 6 zabaw publicznych w świetlicy i w przyległych salach. 4 zabawy strzeleckie. 15 zdobytych odznak P. O. S. 3 zbiórki uliczne. 6 występów Oddziału, umundurowanego, na zewnątrz. 1 festyn wespół z innemi organizacjami, oraz opłatek i święcone w Świetlicy własnej dla Związku Legjonistów Polskich w Buczaczu. Pozatem Strzelczynie: a) współdziałały w zbiórkach na budowę powiatowego Domu Strzeleckiego i b) brały czynny udział we wszystkich zbiórkach cele społeczne i charytatywne Stowarzyszeń i Organizacyj działających na terenie miasta Buczacza. Oddział liczy 25 strzelczyń kompletnie umundurowanych i przeszkolonych (złożyły przyrzeczenie strzeleckie dnia 19 marca 1934 r.). Materjał wybitnie inteligentny w 90% absolwentki seminarjów nauczycielskich. Oddział posiada własną wzorowo urządzoną i wyposażoną Świetlicę z której w dużej mierze korzystają pokrewne Związki i Organizacje. Roczny obrót kasowy wyraził się w kwocie 2,576 zł. 32 gr. Oprócz gotówki w kasie podręcznej, Oddział posiada pokaźną gotówkę ulokowaną na książeczce P. K. P. Przez czas swojego istnienia Oddział nie otrzymał z nikąd ani grosza subwencji. Taki jest bilans pracy w pierwszym roku działalności i istnienia Oddziału, obecnie Oddział Żeński Z. S. w Buczaczu, wierny zasadzie służenia Ojczyźnie, wytrwałą pracą na niwie społecznej i Wychowania Obywatelskiego, z wiarą tylko we własne siły, rozpoczyna drugi rok działalności. Prezeską Zarządu i duszą Oddziału jest znana od lat kilkudziesięciu z pracy społecznej na tut. terenie ob. Kazimiera Fybykowa, nauczycielka z Buczacza.

M. Tamicka.

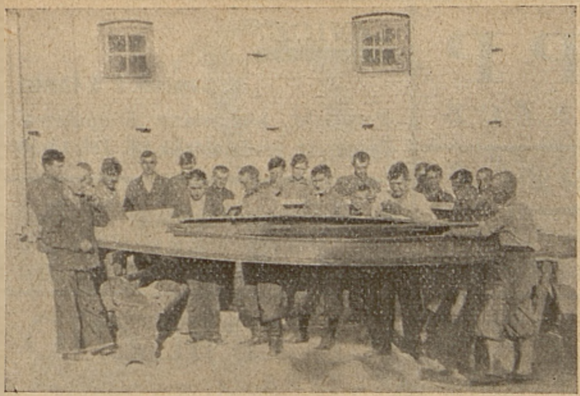
Dnia 5 maja b. r. odbyła się w SAMBORZE, w budynku Gimnazjum żeńskiego, rejonowa odprawa wyszkoleniowa dla oficerów Z. S. Obecni byli komendanci powiatów i oficerowie Z. S., referenci W. Ob., W. F. i P. R. z powiatów Sambor, Turka i Drohobycz oraz z Sam. Baonu Z. S. Borysław w łącznej liczbie około 40 osób. Z ramienia władz wojskowych wziął udział w tej odprawie p. ppłk. dypl. Srokowski, kierownik okręgowego Urz. W. F. i P. W. przy D. O. K. X., z ramienia zaś okręgowych władz strzeleckich przybyli komendant okręgu X. Z. S. ob. mjr. Stawarz, jego zastępca ob. kpt. Wysocki, okręg. ref. W. Ob. ob. Dr. Kramarz i ref. og.-org. okręgu ob. Gniewek. Komendant Główny nadesłał z Warszawy telegraficznie życzenia owocnej pracy podczas odprawy. Na wstępie obrad złożyli sprawozdania z rocznej działalności komendanci powiatowi oraz referenci W. Ob., W. F. i P. R. Po przerwie przeprowadził ob. komendant okręgu Stawarz przy współudziale ob. Dr. Kramarza właściwą odprawę dla komendantów i oficerów Z. S., zaś ob. kpt. Wysocki podobną odprawę dla referentów pow. P. R. Na zakończenie tych odpraw ob. kpt. Wysocki omówił z obecnymi kwestję propagandy Z. S. i udzielił pouczeń w sprawie możliwości wykorzystania dla celów tej propagandy prac i dorobku Z. S. na terenach powiatów, poczem zreferował zagadnienie koncentracyj strzeleckich wszystkich grup wyszkoleniowych Z. S. w związku z koncentracjami P. W. Zebrani kierownicy pracy Z. S. na terenie powiatów, rozjechali się, zaopatrzeni w nowy zapas wiadomości i energji do pracy dla dobra Z. S., na swych posterunkach organizacyjnych.

Tydzień Strzelca rozpoczął się w GDYNI dnia 28 kwietnia b. r. i trwał do dnia 5 maja. Program tygodnia rozpoczął się biegiem naprzełaj na dystansie 800 mtr., do którego stanęło 51 zawodników. Biegi te były jedną z pierwszorzędnych imprez sportowych w Gdyni, wykazały bowiem, dobrą formę zawodników Z. S. Tego samego dnia w godzinach południowych odbył się wyścig motocyklistów Zw. Strzeleckiego, zorganizowany tak wzorowo, iż prasa krajowa stawiała go za wzór. Dzień ten zakończyły zawody bokserskie, między zespołami: Marynarki Wojennej, Z. S. oraz Ymcy. W czwartek wieczorem odbył się capstrzyk, po którym w sali Kolejowego P. W. Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, urządziło pierwszorzędną, okraszoną humorem Rewję Strzelecką. Dnia 3 maja Związek Strzelecki brał udział w uroczystościach ogólnych, jako jedną z najliczniejszych i najlepiej prezentjących się organizacji. Do defilady stanęło 6 kompanji Strzelca, kompanja Strzelczyń, 2 hufce Orląt i drżyna ratownicza. Wieczorem w sali Kawiarni Nadmorskiej, odbyła się uroczysta wieczornica Strzelecka, na którą przybyło masę publiczności. W sobotę wieczorem na zakończenie Tygodnia Strzeleckiego zorganizowany został dancing wiosenny w „Alhambrze". Przez cały tydzień Gdynia żyła pod hasłem — Wszystko dla Strzelców. — We wszystkich imprezach Tygodnia Strzeleckiego, brała udział orkiestra powiatowa Zw. Strzel., przyczyniając się znakomicie do uświetnienia poszczególnych punktów programu. Tydzień Strzelca udał się b. dobrze i przyczynił się niewątpliwie do pozyskania całego społeczeństwa gdyńskiego dla prac Z. S. na tutejszym terenie.

St. Maciejewski.



Członkinie O. Z. S. Wysokie-Litewskie zorganizowały świetlicę dla poborowych.



Pododdział Z. S. Piaski k. Lublina zrobił sobie własnoręcznie 2 kajaki.

Dnia 2.VI odbyło się w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ otwarcie strzelania („10 strzałów ku chwale Ojczyzny"). Otwarcie odbyło się uroczyście z udziałem władz Z. S. oraz licznej publiczności, prócz tego w tydzień później na boisku P. W. i W. F. odbyły się zawody piłki nożnej drużyny Z. S. z drużyn Z. S. Żółkiew. Wynik remisowy 2:2. Sędziował Dr. Markstein.

Praca kilturalno-oświatowa w odziale Z. S w GOŚCIERADOWIE została zorganizowana w zespołach. Przeszkolono przodowników poszczególnych zespołów, m. inn. przodownika chórów i teatrów ludowych na dwutygodniowym kursie, który następnie zorganizował zespół teatralny, pracujący od września i rozwijający się b. pomyślnie. Zespół przejawia żywy udział w pracy przysposobienia rolniczego uprawiając poletka uprawy buraków i prowadząc kurs korespondencyjny P. R., Celem należytego prowadzenia prac kulturalno - oświatowych i zaopatrzenia świetlicy Zw. S. w niezbędne urządzenia, zostało zorganizowane „Koło Wyścigu Pracy" pod kierownictwem ob. Romana Łomnickiego prowadzone przez 6 miesięcy. Prace były dostosowane do potrzeb miejscowej świetlicy. Opracowano w ciągu tego czasu 7 zagadnień jak: 1. Monografja naszej wsi, 2. Znaczenie narciarstwa, 3. Świetlica, 4. Ludność Polski, 5. Podstawy samorządu miejskiego. 6. Znaczenie granic Polski, pod względem politycznym i gospodarczym, 7. Państwowa Odznaka Sportowa i wykonano następujące prace: mapka gęstości zaludnienia, mapka miejszości narodowych, plan gminy, album dla Zw. Strz. kronikę, 2 teczki na czasopisma strzeleckie, warcaby, flagę narodową, 2 pary nart, krzyż, apteczkę, kręgle, szafę. Z funduszów uzyskanych z imprez i od samorządu gminnego, wykończono ważniejsze roboty przy budującym się „Domu Strzeleckim", tak, że już obecnie strzelcy mogą zbierać się w nim na zbiórki. Dla uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu Marszałka Polski Józefa Piłsdskiego „Dom Strzelecki" nazwano Jego Imieniem.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 21.VII do 27.VII)

Niedziela, dnia 21.VII. 10.30 Transmisja Nabożeństwa. 15.00 „Z braku paszy — kiszonki" — pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 „Smacznie i zdrowo" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.30 Nastrojowe piosenki. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Wzdłuż granic Polski". 19.25 Melodje z operetek Lehara. 20.00 Odczyt o Marszałku Piłsudskim. 20.10 Koncert. 20.45 Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.20 „Nasza Marynarka gra".

Poniedziałek, dn. 22.VII. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.30 Koncert. 16.50 „O groch przy drodze" — humoreska. 18.00 „Pióro, papier i atrament" — odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 Wiedeńskie walczyki. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Wtorek, dn. 23.VII. 12.15 Melodje jazzowe. 13.00 Chwilka dla kobiet. 18.45 Melodje z filmów dźwiękowych. 19.30 Utwory fortepianowe w wyk. Władysława Burkatha. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Mała Orkiestra P. R. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Marcin — skrzypek" — operetka Offenbacha.

Środa, dn. 24.VII. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki. 16.50 „Co to jest blaga?" 17.20 Koncert w wyk. orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 18.00 Wesoły skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.50 „Świat się śmieje". 20.00 „Zbiór i transport owoców". 20.10 Wesoła audycja (płyty). 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Komendant w stosunku do dzieci.

Czwartek, dn. 25.VII. 13.05 Koncert. 17.50 „Opowieści świętokrzyskie". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Muzyka lekka. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert. 21.30 Słuchowisko. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Piątek, dn. 26.VII. 13.05 Piosenki o wojsku w wykonaniu Chóru Juranda. 13.30 Z rynku pracy. 16.15 Koncert. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 „Dzieło sztuki" — humoreska Czechowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.50 „Pirat radjowy" — „Impertynencje" Marjana Hemara. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Wiadomości sportowe.

Sobota, dn. 27.VII. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „O żołnierzu błędawcu". 18.00 Poradnik sportowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 19.30 „Nasze pieśni". 20.00 Przegląd prasy rolniczej. 20.10 Wesoła audycja muzyczna. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, poświęcona Żołnierzowi Polskiemu. 21.30 „Odgłosy wsi" — koncert. 22.10 „Kukułka wileńska". 22.30 Mała Orkiestra P. R.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *I. Trętowska*. Redaktor: *T. Żenczykowski*. Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 47 — ŁAMIGŁÓWKA.



Z rozsypanych kawałków pociętego rysunku należy złożyć całość.

Rozwiązania można nadsyłać do dnia 7 sierpnia. Jako nagrody Redakcja przeznacza: menażkę aluminjową i przybory do jedzenia, nóż, łyżka i widelec).

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 39.

JAK ON TO WYLICZYŁ:

1) 1, 2) 2, 3) 4, 4) 8, 5) 16, 6) 32, 7) 64, 8) 128, 9) 256, 10) 489.

Rozwiązań nadeszło 62 w tem jedno błędne, ob. Dykosa Franca, Dębowiec, który podaje liczby: 1, 2, 3, 4, 20, 30, 40, 200, 300, 400.

Kasetkę toaletową wylosowała ob. St. Pankówna, Rożniały.

CO CZYTAĆ

M. Dąbrowska — LUDZIE STAMTĄD. — *Wydawnictwo J. Mortkowicza. — Warszawa 1935 r.*

Ludzie stamtąd — to ludzie z czworaków, ze świata obór, stajen i dworskich gnojówek: bandosy, służba folwarczna.

Szereg opowiadań jest zestawionych w pewnym porządku: od bujnej, a pełnej miłosnych przeżyć młodości, w pierwszem opowiadaniu, przechodzi autorka, w następnych poprzez różne koleje życiowe swych bohaterów, ich radości, nadzieje i zwątpienia do obrazu starości niedołężnej i śmierci.

Przedstawiła autorka środowisko, gdzie ludzie przenoszą się ciągle z miejsca na miejsce, z jednego dworu do drugiego, dążą do miasta i na emigrację, a jesli gdzieś dłuższy czas przetrwają, to żyją jak na popasie, zbierając się do dalszej drogi w poszukiwaniu znośniejszych warunków życia, lub dopiero wtedy gdy życie odebrało im wszystkie nadzieje na przyszłość.

Teraźniejszość jest w tem środowisku złem koniecznem, z miejscem gdzie żyją, jakże mało więzów ich łączy. Teraźniejszość trzeba znieść i znosi się w nadziei lepszej przyszłości. Przytem jednak jakże dobitnie występuje prawda, że życie choćby najnędzniejsze jest dla człowieka nieocenione i nawet na samem dnie jego nędzy może człowiek znaleźć dla siebie pocieszenie i rację bytu. Stosunki opisywane przez Dąbrowską, jak ona sama stwierdza w przedmowie, dotyczą okresu przed wojną światową, jednak do dziś nie uległy one zmianie, tembardziej, że autorka zajęła się zagadnieniami, które istnieją wiecznie, bo wynikają z rządzących człowiekiem praw natury — dążności do trwania i dania życia dalszym pokoleniom.

Dobrze się stało, że drugie wydanie „Ludzi stamtąd" zostało opatrzone przedmową autorki, rozświetlającą i uwypuklającą pewne części jej opowiadań, które posiadają symboliczne znaczenie.

Mieczysław B. Lepecki — SOWIECKI KAUKAZ. — *Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", Warszawa.*

Majora Lepeckiego znamy już, jako autora wielu prac podróżniczych i opisów podróży odbytych z Marszałkiem na Maderę i do Egiptu. Ostatnio, po „Sybirze bez przekleństw" otrzymujemy nową jego pracę czysto podróżniczą, powstałą jako rezultat wycieczki odbytej poprzez Kijów i Odessę do Gruzji, Armenji i Azerbejdżany. Autor, doświadczony podróżnik, umie patrzeć wnikliwie na kraj, w którym się znajduje, łatwo spostrzega jego najbardziej charakterystyczne właściwości i operując, z chwalebnym umiarem, materjałem statystycznym i historycznym, dokładnie zapoznaje z nim czytelnika.

Ciekawić nas będą wrażenia z pełnych pamiątek i wspomnień polskich Kijowa i Odessy, interesuje żywo historja i losy sympatją przez Polaków darzonej Gruzji, zwyczaje i warunki bytu koczowniczych plemion Tiurków, zadziwia mieszanina narodowości i szczepów zamieszkujących Kaukaz, mimo tej różnolitości narodowościowej sprawnie rządzony swoistemi metodami Sowieckiemi. Dobre i ciekawe fotografje doskonale wypełniają treść, szkoda tylko, że nie dołączono małej mapki opisywanych terenów, zorjentowałoby to wtedy każdego czytelnika zupełnie dokładnie w tym pełnym tradycyj i niespodzianek kraju. Szata wydawnicza książki bardzo staranna. Polecić ją też należy gorąco wszystkim strzelcom interesującym się podróżami i opisami świata.

E. A. Rheinhardt — ELEONORA DUSE — *Powszechna Spółka wydawnicza „Płomień" — Warszawa 1935 r.*

Rzadką rzeczą niezmiernie są na rynku księgarskim książki, którym natchnienie dała postać artysty scenicznego. Zdawałoby się, że te postacie mimo swego

życia bujnego, ciekawego, opętanego gorączką odtwórczą, opromienionego sławą nie ciekawią pisarzy, nie są wdzięcznym dla nich tematem.

I, oto książka Rheinhardta o Eleonorze Duse wielkiej tragiczce włoskiej pokazuje nam jak piękną i ciekawą opowieść można wysnuć ze zmiennych kolei życia artysty. Monografja Rheinhardta to hymn uwielbienia dla genjalnej artystki naznaczonej stygmatem posłannictwa, największej rewolucjonistki sztuki teatralnej.

Na tle świetnie oddanej atmosfery teatralnej Włoch, Francji i innych krajów Europejskich wyraźnie rysuje nam się wspaniała postać Duse i jej tragiczne życie; dni nędzy i poniżenia — i dni sławy, triumfy na scenie, ucieczki ze sceny — i znów powroty.

Widzimy jak mimo wszystkie zawody życiowe od sceny odejść nie mogła, żadne nawet najsilniejsze uczucie nie mogło na długo oddalić jej od teatru, od dziwnej, porywającej atmosfery sztuki.

Pierwszy raz grała mając lat cztery — ostatni mając lat 65 w przeddzień śmierci. Oddała się sztuce teatralnej bez reszty, utożsamiła ją z sobą, stała się jej najwyższym wyrazem i wzorem niedoścignionym dla następców. Dzieje jej rewolucyjnej twórczości scenicznej najeżonej przeszkodami i zawodami dają nam miarę talentu tej najgenjalniejszej postaci teatru nowoczesnego i miarę jej wysiłku twórczego.

Książka ta, niezwykle wartościowa, może doda bodźca polskiej twórczości w tym kierunku — świetnych artystów teatralnych nam nie brak.

B. Dyakowski. — O ŚWISTAKU. — *Bibljoteka Przyrodnicza. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.*

I znów wyszedł nowy tomik „Bibljoteki Przyrodniczej". Bibljoteka ta, zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ wydaje książki dla młodzieży szkolnej i szerokich mas ludności. Wydawnictwo jest całkowicie przystosowane do poziomu wykształcenia powszechnego. Książki pisane są dobrą polszczyzną, jasno i wyraźnie. Nowy tomik traktujący „O świstaku, który już za życia zamieszkał w muzeum" barwnie przedstawia życie zwierzątka na swobodzie i w niewoli ludzkiej. Opowieść przeplatana jest apisami przyrody, piękna naszych Tatr. Prof. B. Daykowski, doskonały znawca fauny górskiej, przystępnie i interesująco odtwarza sposób życia świstaka, będącego już na wymarciu. Parusza również niezwykle ważne zagadnienie ochrony przyrody wogóle, a świstaka w szczególności, zagadnienie dotychczas, przez większość ludzi w Polsce, mało zrozumiane. Barwna i estetyczna winietka oraz fotografje ilustrujące tekst, dopełniają całości. Książka niewątpliwie przyczyni się do dalszego popularyzowania nauk przyrodniczych wśród młodzieży i powinna znaleść się w każdej bibljotece strzeleckiej i orlęcej.

Twardy sen Franka Rzepki

